Nr. 289 (1411) Warszawa, Środa 26 Października 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

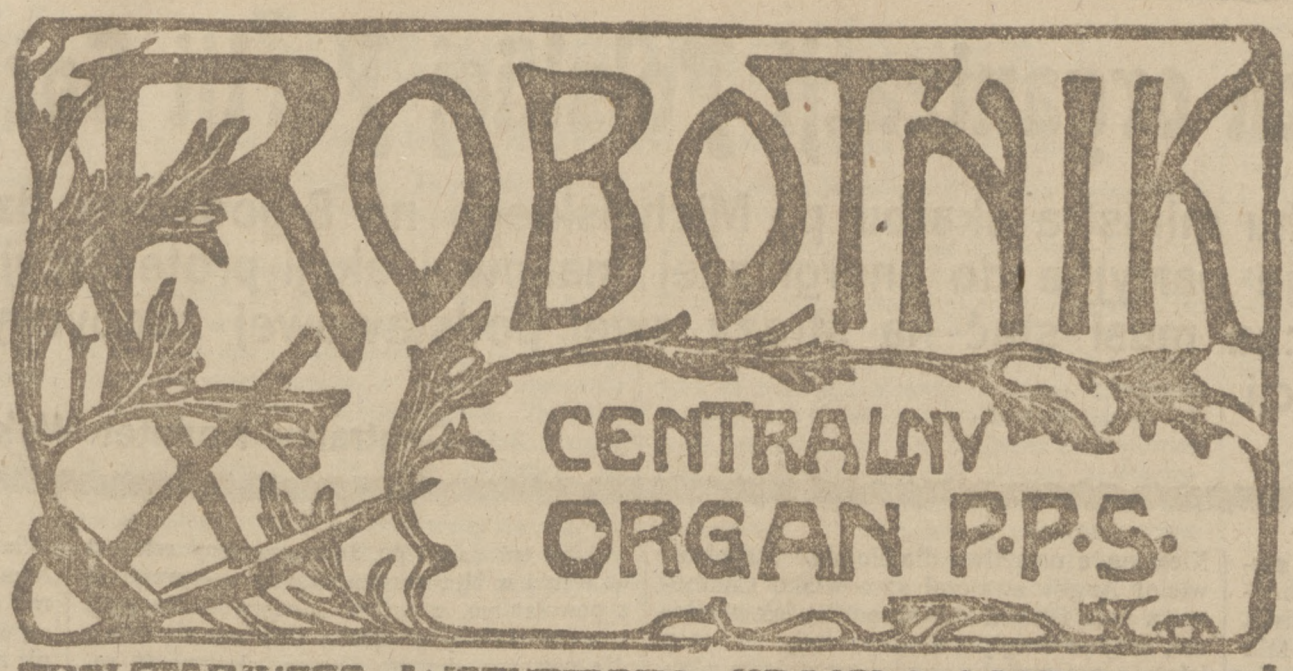

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Na dzień 30 października (niedziela) r. b. o godz. 11 rano wzywam członków **Rady Naczelnej P. P. S.** na posiedzenie do sali klubu sejmowego P. P. S.

Porządek dzienny:

„Autonomja terytorjalna Wschodniej Małopolski"

Wszyscy członkowie obowiązani są przybyć na to posiedzenie.

Warszawa, 21 paździer. 1921 r. Przewodniczący **Daszyński.**

Doświadczenie.

Nie mamy jeszcze dokładnego sprawozdania z przebiegu ostatnich kilku dni walki o Górny Śląsk. Wiadomości, które już nadeszły, stwierdzają, że rolę olbrzymia w ostatecznem, stosunkowo sprawiedliwszem rozstrzygnięciu sprawy odegrało postawienie jej w płaszczyźnie interesów i potrzeb klasy robotniczej. Zaczęto mówić nie tylko o koncesjach dla kapitałów, o warunkach gospodarczych, o związku między losem ziemi śląskiej a odszkodowaniami, ale również o ludziach żywych, o górnikach i metalowcach, o polskiej pracy, z której wysiłku powstały niezliczone bogactwa kopalń. To umożliwiło szlachetne, bezstronne wystąpienie naszego przyjaciela i towarzysza Alberta Thomas'a z propozycją, by Komisja Ligi Narodów uwzględniła rzeczywiste stosunki robotnicze na terenie przemysłowym. Wpływ zaś tego wystąpienia na działalność Komisji i na jej punkt widzenia był większy nawet, niż oczekiwano.

Polska lewica społeczna ma prawo uważać ocalenie — częściowe przynajmniej — Śląska za swoje dzieło. Do chwili prawie ostatniej kierunek naszej polityki śląskiej spoczywał w rękach przeciwnego obozu społecznego. P. Zamoyski nadsyłał stale i niezmiennie relacje optymistyczne. P. Paderewski wyraził łaskawie zgodę na głosowanie emigrantów, ba, ponoć żądał dopuszczenia ich do udziału w plebiscycie. P. Sapieha wysyłał p. Bruna dla oddziaływania na opinję publiczną Anglji. Poselstwo polskie w Paryżu nie przygotowało niemal wcale materjałów, danych statystycznych i t. p.

Gdy Rada Najwyższa na wniosek p. Brianda przekazała całą sprawę Lidze Narodów, pp. Askenazy i Sokal musieli stanąć do rozprawy z pustemi rękami, bez broni. Zamiast argumentów p. Zamoyski przysłał im z Paryża p. Smogorzewskiego, ażeby żaden krok podejrzanej o lewicowość delegacji polskiej nie mógł ujść bacznego oka wysłannika „Gazety Warszawskiej".

Wówczas właśnie postanowiono w Genewie użyć tego środka walki, który polskie koła socjalistyczne uważały od samego początku za jedynie właściwy i skuteczny: postawiono na porządku dziennym kwestję robotnicza. Jako rzeczoznawca o autorytecie wszechświatowym, o bezstronności znanej, nasuwał się dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy — tow. Albert Thomas.

Ale Thomas — to dzisiaj przedmiot obawy i niechęci dla burżuazji francuskiej. Zawisły od Izby reakcyjnej gabinet p. Brianda nie życzył sobie tow. Thomas'a. A jak się zachował p. Zamoyski? Jesteśmy w posiadaniu danych, że zachował się dwuznacznie, a właściwie grał na rękę tym czynnikom francuskim, które pragnęły Thomas'a utracić. Jakoż Alberta Thomas'a nie powołano na rzeczoznawcę. Rzeczoznawca został urzędnik Międzynarodowego Biuro Pracy, Czech, p. Hodacz. Thomas mimo to rzucił na szalę swój głos w innej, naturalnie, drodze. Szanse jednak polskie uległy zredukowaniu.

O ile wiem, p. Askenazy, opracowując plan akcji, liczył bardzo na wykorzystanie art. 4 statutu Ligi Narodów, który głosi, że państwo, zainteresowane bezpośrednio w jakiejś kwestji, ma prawo uczestniczyć w obradach odnośnych Rady Ligi, chociażby nawet nie wchodziło w skład Rady. Aliści dowiedzieliśmy się pewnego pięknego poranku, że Polska dobrowolnie zrzekła się owego prawa, ufając, że Francja obroni należycie jej interesy. Poniektóry wzruszył ramionami: ano, widocznie tak wypadło z taktyki p. Askenazego. Aż tu nadchodzi wiadomość, że nieoceniony p. Zamoyski zwyczajnie, na własną rękę zrezygnował wobec p. Brianda z wykorzystania przez Polskę art. 4, poczem siadł na pociąg i ruszył do Warszawy, ażeby przekonać p. Skirmunta o słuszności swego postępku.

P. Zamoyski nie interesuje nas wcale, jako jednostka. Niestety, wyobraża on pojęcie rodzajowe, jest przedstawicielem typowym tej części arystokracji polskiej, która ku utrapieniu powszechnemu a z łaski Komitetu Narodowego zawładnęła najważniejszemi placówkami zagranicznemi. Pp. Zamoyscy nie posiadają wykształcenia, wogóle przygotowania naukowo - politycznego, nie znają stosunków, nie rozumieją powojennego stanu Europy ani prądów w niej nurtujących. Ich horyzont nie sięga dalej, niż zdolność myślenia członków Klubu Myśliwskiego. Co gorsza, Polska współczesna jest dla nich także czemś niepojętem. Niepodległość „wybuchła" ni stąd, ni zowąd naprzekór tradycjom wielkopańskiej polityki ugodowej. Ci poczciwi ludzie wykombinowali sobie w swoich dziedzicznie płasich móżdżkach, że my naprawdę istniejemy tylko zawdzięczając „wielkoduszności" sprzymierzeńców. Są oni pozatem obciążeni nałogami z tego okresu, kiedy Komitet Narodowy czerpał fundusze z kasy francuskiej. W rezultacie utrzymał się dziwaczny stosunek zależności, który sprawia, że Polska nie ma właściwie prawdziwych przedstawicieli ani w Paryżu, ani, naprzykład, w Brukseli. P. Zamoyski nie oddziaływa na p. Brianda. On spełnia rozkazy p. Brianda. Czyż można znaleźć bardziej rażący w danym razie przykład, niż słynna depesza premjera francuskiego do p. Skirmunta z nieywałem co do formy żądaniem, by Rzeczpospolita Polska przyjęła bez zastrzeżeń drugi projekt Hymansa w sprawie wileńskiej. Takich depesz nikt nie wysyła bez wiedzy posła państwa zainteresowanego. Rozumiemy doskonale, że sojusz polsko - francuski należy do konieczności w naszej polityce zagranicznej. Ale chcemy być sprzymierzeńcami, nie klijentami. Chcemy prowadzić politykę polską, przyjazną dla Francji, a nie politykę francuską. Chcemy mieć także politykę samodzielną w stosunku do Anglji i Włoch. W Paryżu musimy mieć przedstawiciela Polski; nie wystarcza posłuszny sługa Quai d'Orsay.

Walka o Górny Śląsk była egzaminem dojrzałości dla dwuch metod dyplomatycznych. Polska Partja Socjalistyczna uczyniła wszystko, by sprawę pchnąć na drogę właściwą. Powiedzieliśmy: niech przemówi żywa, zorganizowana praca polska. Pomimo wielu utrudnień technicznych weszliśmy w ścisły kontakt ze światem robotniczym Zachodu. Tow. Posner przeorał grunt wśród socjalistów francuskich. Z jego inicjatywy powstał projekt w Amsterdamie wysłania na Górny Śląsk ankietowej komisji związków zawodowych, relacja zaś owej komisji rozpoczyna zwrot w opinji społecznej europejskiej na korzyść punktu widzenia robotników polskich.

Ale dzwon radosny, zwiastujący powrót części Górnego Śląska do Rzeczypospolitej, winien zagrać jednocześnie podzwonne monopolowi książąt i hrabiów na reprezentację Polski w stolicach mocarstw. Jeżeli sprawa górnośląska doczekała się, bądź co bądź, względnie pomyślnego dla nas rozstrzygnięcia, to zawdzięczamy to demokratycznemu charakterowi polskiej sprawy na Górnym Śląsku i wyzyskaniu na forum międzynarodowem tego czynnika. Z dyplomacją Paderewskich, Zamoyskich i Sobańskich nic byśmy nie osiągnęli, prócz klęski.

Mieczysław Niedziałkowski.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

Wirth ustąpił pod naciskiem demokratów. Zachowanie się tej partji od pierwszej chwili, gdy rozeszły się pogłoski o mającym nastąpić podziale Górnego Śląska, nacechowane było taką arogancją nacjonalistyczną i histerją polityczną, że można było po nich najgłupszych spodziewać się wyskoków. Tak się też stało. Póki nie było jeszcze urzędowego poświadczenia uchwały genewskiej, trzymano się w rezerwie, a Wirth mógł oświadczyć publicznie, że pozostaje na stanowisku. Liczono wciąż na to, że uda się odwrócić uchwałę genewską na korzyść Niemiec i nie chciano przez nieostrożne posunięcie utrudnić położenia Wirth'a. Ale po otrzymaniu uchwały Rady Ambasadorów wszelkie zapory i względy znikły, pozostało tylko demokratyczne bezhołowie, podsycane nienawiścią nienasyconego imperjalizmu, dla którego „krzywdą" jest najmniejszy choćby uszczerbek w kapitalistycznym „stanie posiadania" na rzecz innego narodu.

Za demokratami poszli centrowcy, nie chcąc do spółki z „większościowcami" ponosić odpowiedzialności za rządy. „Większościowcy" wypowiedzieli się za utrzymaniem rządu Wirth'a, oświadczając, że niema żadnego powodu do zmiany rządu z powodu orzeczenia genewskiego, że zmiana taka żadnej nie przyniesie korzyści. Jeszcze energiczniej wystąpili niezależni, wskazując, że Wirth przecież nie zawinił w zapadłej uchwale, że przesilenie rządowe w chwili obecnej nic a nic nie pomoże Niemcom, lecz przeciwnie znowu zmobilizuje zagranicą wszystkie te elementy, które tylko czekają na opór Niemiec, by zastosować wobec nich politykę „silnej ręki", że zwłaszcza we Francji, gdzie reakcja przypuszcza atak na rząd Briand'a, szalona taktyka demokratów jest właśnie na rękę nacjonalistom francuskim. Wreszcie „Freiheit" (organ niezależnych) podkreśla, że reakcja niemiecka wyzyskuje chwilę obecną, by — jak przed podpisaniem traktatu wersalskiego i ultimatum — doprowadzić kraj do katastrofy i do dyktatury reakcji.

Istotnie. „Narodowa partja ludowa" (partja junkrów i obszarników) ośmielona świeżo odniesionem zwycięstwem przy wyborach do berlińskiej Rady miejskiej, przysłuchująca się uważnie jawnej i tajnej robocie monarchistów niemiecko - węgierskich, zajętych obecnie wzlotem szoprońskim Karola — cieszy się niezmiernie z dymisji Wirth'a. „Niemiecka partja ludowa" (partja Stinnesa) mniej głośno wyraża swe zadowolenie od skrajnej prawicy, ale również pragnie przesilenia rządowego, dążąc do utworzenia nowego rządu prawicowo-centrowego bez udziału „większościowców". Sytuacja jest więc taka sama, jak przed rozwiązaniem sprawy górnośląskiej: „większościowcy" pod naporem własnej partji wzbraniają się wstąpić razem ze Stinnesowcami do rządu koalicyjnego, ci ostatni zaś ze swej strony nie chcą sprzymierzać się z „większościowcami", przynajmniej dopóty, póki nie otrzymają poważnych ustępstw w sprawach finansowo - podatkowych za swe ewentualne „poświęcenie się".

Położenie o tyle tylko zmieniło się, że stan obecny nie może przeciągać się długo, ponieważ nota Briand'a z 20 b. m. domaga się w ciągu 8 dni od Niemiec i Polski odpowiedzi i wyznaczenia pełnomocników do przewidzianej w uchwale Rady ambasadorów komisji górnośląskiej. Są trzy możliwości. Albo powstanie rząd prawicowo - centrowy, który musiałby prowadzić politykę przeciwaljancką, albo też robić to samo co Wirth w sprawie polityki zagranicznej, lecz jednocześnie zaprowadzić reakcyjny kurs polityki wewnętrznej. Niezależni otwarcie domagają się takiego rozwiązania sprawy, uważając, że burżua-

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wobec zamachu ministra skarbu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy wzywamy wszystkie organizacje partyjne do energicznej masowej akcji protestacyjnej.

Klasa robotnicza musi stać na straży swej podstawowej zdobyczy i być gotową do odparcia ataku reakcji.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

zja, nawarzywszy piwa, winna wziąć na siebie odpowiedzialność za skutki wywołanego przesilenia. Ale jest rzeczą wątpliwą, aby partje prawicowe odważyły się na taki krok. O oporze przeciwko Entencie nie może być mowy, a robić to samo co Wirth byłoby tylko kompromitacją dla reakcji i odebrałoby wszelki urok jej dotychczasowej opozycji. Tak samo trudno przypuścić, aby wszystkie partje burżuazyjne złączyły się przeciwko robotnikom, albowiem wytworzyłoby to zwarty front robotniczy i zapoczątkowało wojnę domową.

Drugą możliwością jest utrzymanie dotychczasowej koalicji środka, trzecią zaś rozszerzenie tej koalicji przez przystąpienie do niéj Stinnesowców. Tu mają głos rozstrzygający „większościowcy" i od ich stanowiska zależeć będzie, czy rozszerzona koalicja dojdzie do skutku. Aczkolwiek niezależni nawołują „większościowców", aby nie zawierali przymierza z partją Stinnesa, gdyż to osłabiłoby front robotniczy, trzeba się jednak liczyć z możliwością powstania takiej rozszerzonej koalicji, o czem zresztą doniosły już depesze, jako o fakcie, który wymaga jeszcze potwierdzenia. Wśród „większościowców" bowiem zmagają się dwa prądy. Podczas gdy frakcja parlamentarna naogół wykazuje odporność wobec prawicy, frakcja sejmu pruskiego całkowicie stanęła po stronie prawicy i przez usta Leinerta zaprotestowała przeciwko uchwale genewskiej w tonie szczerze nacjonalistycznym, nie czekając nawet na wypowiedzenie się w tej sprawie ani parlamentu, ani rządu Rzeszy.

Znamienne jest stanowisko wszystkich tych krzykaczy nacjonalistycznych, którzy domagają się odrzucenia uchwały Ententy w sprawie Śląska, powołując się na to, iż uchwała ta jest rzekomo sprzeczna z traktatem wersalskim. Nie mogąc jednak nie wytknąć części politycznej owej uchwały, ponieważ traktat wersalski wyraźnie mówi o podziale Śląska, zwolennicy odrzucenia uchwały powołują się na przepisy ekonomiczno - gospodarcze uchwały Rady ambasadorów, o których istotnie traktat wersalski nie mówi. Ale żądając odrębnego traktowania obu części uchwały, Niemcy wpadają z deszczu pod rynnę, albowiem to samo żądanie wystawił przedstawiciel Francji w Radzie ambasadorów — Cambon — który był zdania, że owe warunki ekonomiczno - gospodarcze są zbyt korzystne dla Niemiec, a uciążliwe dla Polski. Przedstawiciel Anglji zwalczał stanowisko Cambona, a nota Briand'a uwzględnia, jak wiadomo, pogląd Anglji. Gdyby tedy Niemcy istotnie nie chciały przyjąć przepisów ekonomiczno - gospodarczych, to Ententa, zgodnie z notą Briand'a, miałaby pełne prawo narzucić im gorsze warunki.

Niemcy tedy, tak czy owak, przyjmą uchwałę Rady ambasadorów.

Mały feljeton.

Los fundacji p. Kierbedziowej.

Niema szczęścia słynna polska fundatorka p. Kierbedziowa. Wybudowany przez nią, jedyny w Polsce nowoczesny gmach bibljoteczny Bibljoteki Publicznej" będzie, zdaje się na zimę zamknięty. Sprawą tą zainteresowały się trochę sfery robotnicze i socjalistyczne, ale te kilkadziesiąt tysięcy zebrane w „Robotniku" na ten cel nie wystarczą. „Bibljotece Publicznej" potrzeba kilka miljonów marek, ażeby mogła funkcjonować w zimie. A sfery „kulturalne", jak zwykle w sprawach kultury, milczą.

Gorzej jeszcze ma się rzecz z gmachem Szkoły Sztuk Pięknych, ofiarowanym przez p. Kierbedziową państwu w r. 1920. Gmach ten, dzisiaj wartości 100 miljonów mk. przeznaczono na Akdemję Sztuk Pięknych. Przeznaczono i na tem się skończyło. Albowiem sprawa zorganizowania wyższej uczelni artystycznej w tym gmachu ciągni się już drugi rok.

W ostatnich miesiącach miano nareszcie uruchomić Akademję w stolicy państwa, gdy znowu coś stanęło na przeszkodzie. Akademja ta ma zaiste pecha. A pech ten tym razem nosi tytuł referenta finansowego do spraw sztuki w Ministerjum skarbu.

P. referent jest to biurokrata austrjacki, znający się na „aktach", „kawałkach" i t. p. tajemnicach kunsztu biurokratycznego, który polega na komplikowaniu i przeciąganiu spraw jasnych i prostych, ale na kunsztach Apolla nie zna się nawet tyle, co na alembiku biurokratycznym. Ponieważ zaś na sztuce nie zna się wcale, zatem zrobiono go referentem skarbowym do spraw sztuki. Albowiem u nas znawców fortepianu robi się ministrami spraw zagranicznych, zaś dyplomatom każe się grać na fortepianie. Ponieważ więc p. Ossowski zna się na „fasjach", oddano mu pieczę nad literaturą i sztuką.

Nic też dziwnego, że nieszczęsny referent od sztuki w Ministerjum skarbu, minąwszy się z powołaniem, wpadł w zdenerwowanie i jął w państwie sztuki szaleć. Gdy szło o zasiłek dla pewnego chorego pisarza, nieszczęsny referent zgodził się podpisać odpowiedni „kawałek" pod warunkiem, że ów pisarz będzie nominalnym referentem „sekcji medali". Innego pisoryma chciał mieć podobno w rubryce „delegata pieśni ludowych". Biedny paragraf tak dalece nie orjentuje się w tych sprawach, że nie rozumie potrzeby popierania artystów, o ile oni nie należą do jakiejś rangi, lub nie noszą urzędowego tytułu, nie są na „etacie" i t. p.

Tak zręczny mecenas musiał też wetknąć nos w sprawę Akademji Sztuk Pięknych. No i zaszpuntował ją dokumentnie. Doszedł bowiem do wniosku, że stolicy polskiej wcale nie jest potrzebna Akademja lecz "średnia szkoła artystyczna". Dlaczego? Bo to kosztowałaby o paręset tysięcy mniej rocznie, które możnaby obrócić zapewne na zakładanie „fabryk, których nie było", na sprawienie firanek do ambasady polskiej w Londynie (kto ma gmach za pół miljarda, musi mieć odpowiednie salony), albo na ufundowanie może jeszcze jednej synekury dla szlifibruków w Kalkucie lub na wyspach Kanaryjskich. Męczennik Sztuki a referent Ministerjum skarbu, nie wie i nie potrafiłby zapewne pojąć, że Gierymscy, Chełmoński, Matejko, Dunikowski uczynili dla Polski więcej, niż wszyscy referenci wszystkich ministerjów razem z rodzinami na kupę wzięci.

Więc ponieważ takiemu mydlarzowi oddano referat finansowy sztuki, stolica Polski ma być pozbawiona Akademji Sztuk Pięknych. No naturalnie. Dla prywatnego przedsiębiorcy zawsze się znajdzie jakieś sto miljoników. Przeciwko temu żaden referent nie zaprotestuje. Ale z powodu oszczędności kilkuset tysięcy — jeden gmach p. Kierbedziowej stoi już pustką, drugi ma być ladá tydzień zamknięty.

No i niechże ktoś jeszcze ośmieli się wobec takich faktów niezbitych twierdzić, że rząd nasz nie jest oszczędny! Przeciwnie! Nie masz na świecie rządu tak oszczędnego! Wszystkie inne rządy w lekkomyślności niepojętej sypią miljardy na szkoły, bibljoteki, oświatę i kulturę. My nie! My z tych 8 procent budżetu, przeznaczonych na oświatę jeszcze obetniemy ze 2 procenciki. Precz z rozrzutnością! To rozpusta czysta wydawać na książki, szkoły, obrazy, naukę, poezję. Nam trzeba kartofli, kartofli i jeszcze raz kartofli! Nam trzeba armat, armat i jeszcez raz armat! Nam trzeba kartoflarzy, kartoflarzy i jeszcze raz kartoflarzy! Nam trzeba analfabetów, analfabetów i jeszcze raz analfabetów — i kabaretów. Jak najwięcej kabaretów, bo te świątynie sztuki nie tylko nic nie kosztują, ale jeszcze dochodów przysparzają. I taką sztukę każdy zrozumie, od analfabety Maćka Kłody aż do p. referenta, od klubu Mizerów aż do klubu obu Dąbalów.

Zysław.

Protest przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy

Kraków. Olbrzymi wiec odbył się tu w niedzielę, d. 23 b. m. w sali YMCA. Referowali tow. tow.: pos. Daszyński, pos. Żuławski, Stańczyk i Suwała. Rezolucję uchwalono jednogłośnie.

Pochód demonstracyjny udał się na rynek pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemawiali tow. pos. Żuławski i Papuga.

Na wiecu wystąpił także znany p. B. Drobner, który wśród komplimentów pod adresem rezolucji socjalistycznej, usiłował przemycić rezolucję w duchu komunistycznym, nazywając komunistów szlachetnymi, ale błądzącymi ludźmi.. Rezolucja d-ra Drobnera nie została uchwalona.

W poniedziałek, na posiedzeniu świeżo obranej Rady Rob. referowali o sytuacji politycznej tow. tow. posłowie Daszyński, Ziemięcki, Czapiński.

Wadowice. (Tel. wł.). — Wiec odbył się w sali Domu robotniczego. Zagaił tow. Pękala. Przewodniczył tow. Mikołajewski. Referowali tow. tow. pos. Ziemięcki, Pająk, pos. Czapiński. Następnie zabrał głos b. poseł stapińczyk, Słuta który zaatakował 8-godzinny dzień pracy, twierdząc, że ma on rację bytu tylko w pracy nocnej, ciężkiej, przy ogniu i t. p. Pozatem zaatakował sekwestr, zapytywał posła Czapińskiego, czy należy do „tajnej dyplomacji" (?!) i t. d. Wywody p. stapińczyka wywołały szaloną burzę na sali. Odpowiedzieli mu tow. tow. Mikołajewski, Wyrwiak i pos. Czapiński. Rezolucję uchwalono jednogłośnie.

Po południu odbył się odczyt tow. Czapińskiego o polityce Rzymu.

Andrychów. (Tel. wł.).—Odbył się tu olbrzymi kilkutysięczny wiec na rynku pod gołem niebem. Przemawiali tow. tow.: poseł Ziemięcki, Pająk, Hojny, Czuma. Rezolucja została jednogłośnie uchwalona.

Biała. (Tel. wł.). — Odbył się tu południowy strajk protestacyjny, zorganizowany przez P. P. S. w porozumieniu z towarzyszami niemieckimi

---

8)

ST. ANDRZEJ RADEK

Na wolność.

Upływało życie, niby cicha woda podziemnym kanałem w mroku i żałobie, nie widząc nad sobą ni słonka złotego, ani błękitu nieba, ani nawet chmur szarych, huczących piorunami.

O zgnile, ohydne brzegi kaborgi otłukało się biedne życie i biegło hen, kędyś w przepaść wiekuistego zapomnienia.

I tylko mróz, radując oczy Wiszara, malował niekiedy na szybach więziennych okien przecudne girlandy kwiatów, gąszcze przedziwnych ziół i traw, jakgdyby na polskich łąkach i polach wzory do nich zbierał.

Pozatem spragniona wrażeń dusza Wiszara — żyła już tylko nocami.

Tworzyła sobie nowy, fantastyczny świat cudów, pełen tęczowych barw, pełen duchów i cieni — świat, rozbrzmiewający radością młodego życia, wesela i śmiechu.

Prowadziły duszę Wiszara błogosławione sny, niby aniołowie słodkiej dobroci przez krainy dziewiczych lasów, przez łąki tchnące rozkoszną zielenią, przez pola dzwoniące złotemi kłosami zbóż i pyszne ogrody, gdzie rosły niewysłowionej piękności purpurowe kwiaty, krzewy i drzewa obsypane brylantową rosą, a z kryształowych stawów unosiła się jak mgła słodko brzmiąca muzyka. A porzucając niekiedy czarowne krainy, błądziła dusza wśród urwistych skał, spoglądała w przepaście, kąpała się w górskich potokach, kołysały ją wzburzone fale morza, to znów unosiła się ponad polami bitew wśród huku armat i trzasku karabinów.

Ukochał Wiszar te swoje sny, tęsknił do nocy, a znienawidził dzień.

Aż wyśnił mu się pewnej nocy dziwnie wyrazisty sen.

Oto jechał na wozie wyładowanym po same brzegi pachnącem sianem; konie bez lejc pędzą szerokim gościńcem, niecąc kopytami iskry żółte, lecz oto w poprzek drogi wyrasta gruby bal — rogatka. Wiszar rozumie, że zginie, lecz dzielne konie piersiami roztrącają zaporę i zatrzymują się. Widzi Wiszar wśród falujących zbóż cudnej urody kobietę. W jednej ręce trzyma nad głową garść złotych kłosów, a drugą ujęła jego dłoń i idą w milczeniu, wsłuchując się w cichą i senną melodję pól i lube, rozkoszne w żyłach dzwonienie swojej krwi.

— Długo czekałam—mówi do niego słodkim, jak pieśń słowika głosem. — Teraz na świecie wesele, lecz ja odeszłam. Chodź, pokażę ci źródło miłości, pokażę ci kwiaty wiecznego kochania, nakarmię cię i napoję, mój więźniu młody...

Pod czarem snu tego zbudził się Wiszar i sen ten utkwił mu w pamięci, jak wbity w ścianę gwóźdź.

Był dla Wiszara symbolem, ale wkrótce stał się widzianą i przeżytą rzeczywistością. Obraz uroczej kobiety z pękiem złotych kłosów nad głową wyrył się w jego sercu, utrwalił w pamięci — nie schodził z myśli. Zapamiętał każde jej słowo, melodyjny dźwięk głosu i jasne, promieniste oczy.

Z radością przypatrywał się oczami duszy, jak rozwija się i rozkwita w nim jakaś miłość wzniosła, przeczysta, wszechmocna. I stało się, że ta jasna, wyśniona niewieścia postać z pól stała się dla niego postacią realną, żyjącą. Uwierzył w jej miłość i w to, że na niego czeka.

Niewysłowiona tęsknota przepalała mu serce i była pustynią zdradliwą, przez którą przedzierał się, upadając pod ciężarem marzeń, wpatrzony w miraż senny, w swoją miłość z duszy płynącą.

Pomiędzy pawilonem, gdzie mieszkali więźniowie i gmachem, gdzie umieszczono warsztaty, było małe podwórze z cerkiewką w środku i kilkunastoma karłowatemi drzewkami ostrzyżonemi na wzór aresztancki. Przez to podwórko i około tych drzewek lubili więźniowie przechodzić co rano do roboty. Ależ bo była to jedyna tożsamość, pełna jednak ślicznych rozmaitości, rozbudzających w duszy dziwny, wzruszający spokój.

Raniutko, jeszcze na wschodzie świat się nie rumienił, jak wychodzili z cel więźniowie i zaraz od progu spływała ku nim z wysoka, z otchłani granatowego nieba, skądś od srebrnych migocących gwiazd jakaś cisza wielka, majestatyczna i wypełniała serca zmęczone sobaczem życiem niewolników.

Zdawało się Wiszarowi zawsze, że ktoś mu na serce spieczone tęsknotą, na zadumane czoło kładzie kojącą, chłodną dłoń. A na dole, przeczysta białość śniegu i obsypane szronem, niby puszystem srebrem — drzewa — tuliły znękane oczy więźnia tak miłośnie i słodko, że idąc, śniła się srebrna bajka z dziecięcych lat. I niejedno serce schwyciła nagła rozpacz, jak pies-milczek twardemi zębskami i niejedna łza stoczyła się na ziemię po brudnym aresztanckim chałacie.

— Hej, lata wy ubiegłe, rozkoszne, młode lata!..

A wśród tych groźnych, tajemniczych murów, między srebrnemi bukietami drzew, w pobłyskach rannego świtu — gromada sunących wężem katorżników, podobna była do duchów zaklętych, dzwoniących łańcuchami i wędrujących dokądś na jakiejś tajemnicze misterjum, czy może na odprawienie pokuty.

A było to podwórko istotnie jakoby przejściem z piekła do czyśćca przez kawałek raju.

Zawsze przy wyjściu z jednego i wejściu do drugiego gmachu—witały więźniów i żegnały przemiłym świegotem, niby umyślnie rozdzielone dwie gromadki wróbli. Ogromnie lubili więźniowie te szare ptaszyny. Umyślnie, dochodząc do nich — zwalniali kroku, aby jak najdłużej nacieszyć się ich serdecznym szczebiotem, zaś Kogut stale się z nimi witał i rozmawiał:

— Dzień dobry, dzień dobry! Jak się ma ta, smyki?

Wróble na sekundę przycichały, dopóki mówił Kogut i nagle jakby chciał jeden drugiego uprzedzić w odpowiedzi, wrzeszczały na całe gardziołka.

— Aha, aha — odpowiadał Kogut. — Zimno wam było? Ano, to wracajta do Polski. Co dzień wama to mówię. Czego tu siedzieć? Po co marznąć? A co słychać na świecie?

Więźniowie, a osobliwie Rosjanie, przysłuchiwali się zawsze z uwagą rozmowie Koguta z wróblami.

A one taki napewno z Polski są — odzywał się ktoś — bo tak akuratnie, jak Polaki mówią: sze, sze, sze.

— A ot, — wykrzykiwał Kogut. — Nawet ptakom polską dał Pan Bóg mowę.

— I cóż tobie one mówią? — zapytywali.

— Choćbym wam powiedział — mówił Kogut z powagą — tobyście nie zrozumieli, a nawet zrozumiawszy, nie uwierzyli. One mówią, co będzie jutro.

Może i zrozumiał Kogut szczebiotliwą wróbli mowę, może istotnie opowiadały mu one wieści radosne, nowiny bardzo ważne, że tam, na świecie wiatr rozdmuchuje wielką rewolucję, że zbliża się burza, która piorunami rozbije mury więzienne, strzaska kajdany niewoli, że oto już wschodzi promienne słońce Wolności.

Może przeczuwał Kogut to „jutro", ale nic nie chciał mówić, bo przecież niktby mu nie uwierzył. Czasami jeno, łypiąc oczami w stronę Foki, mówił do Wiszara.

— Ty, tego... uważasz — jutro, ech, djabli wiedzą, co się może stać. Sygnalizują, uważasz.

— Kto, wróble?

— Wróble, wróble.

Sygnalizowała jednak i administracja, ale nie wiadomo było co i w jakim celu.

(C. d. n.).

O godz. 10 rano stanęły wszystkie fabryki. O godz. 10½ rozpoczął się w Bielsku przed domem robotniczym olbrzymi wiec, pod gołem niebem. Zagaił i przewodniczył tow. Pająk. Referowali tow. tow.: poseł Ziemięcki, Dziki, Lukas (po niem.). Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Olbrzymi pochód demonstracyjny ze sztandarami udał się do Białej, gdzie na placu Wolności rozpoczął się drugi wiec, liczący najmniej 10.000 osób. Referowali tow. tow.: poseł Czapiński, Ziemięcki, Pająk.

Delegacja wiecu udała się do starosty w Białej, przedkładając mu uchwaloną rezolucję. Do zebranych tłumów przemówił jeszcze raz tow. poseł Czapiński, poczem demonstrację zakończono.

Przed paru dniami N. P. R-owcy próbowali urządzić tu własną manifestację. Skończyła się sromotnem fiaskiem.

Szydłowiec (z. Radomska)

(Korespondencja własna).

Przedstawiciele wszystkich klasowych Związków zawodowych w Szydłowcu, zebrani w dniu 16 b. m., uchwalili rezolucję, jaknajenergiczniej protestującą przeciwko projektowi burżuazyjnego rządu, aby przedłużyć dzień roboczy, oraz przeciwko projektowanemu wprowadzeniu ustawy wyjątkowej. Rezolucja stwierdza, iż w obronie 8-godzinnego dnia pracy robotnicy stworzą jednolity front bojowy przeciwko zjednoczonej międzynarodowej reakcji.

Olkusz.

Na wezwanie P. P. S. i Centralnej Komisji klasowych Związków zawodowych, robotnicy wszystkich zawodów przerwali pracę, aby strajkiem demonstracyjnym zaprotestować przeciw zamachowi reakcji na prawo 8-godzinnego dnia pracy.

O godzinie 2 po południu odbyła się manifestacja na rynku w Olkuszu, na którą przybyły grupy robotników z Wolbromia, Sławkowa i Bolesławia. Wśród dźwięków orkiestry i śpiewu mas robotniczych rozwinięte czerwone sztandary, jako widomy znak groźby, powiewały nad głowami tego legjonu wyzyskiwanych. Przed gmachem starostwa odbył się wiec, na którym przemawiali tow. tow. Kazek i Piątek. Przyjęto rezolucję protestu organizacji P. P. S. i Kom. Centr. kl. Zw. zaw.

Delegacja, wybrana z uczestników wiecu, wręczyła rezolucję w starostwie, dając przesłania jej Rządowi.

W powadze chwili i podniosłego nastroju robotnicy z wiarą i ufnością w sercach rozeszli się do domów, niosąc wyrytą w duszy strofkę „Czerwonego Sztandaru", „My nowe zaprowadzim życie i nowy zaprowadzim ład".

MANIFESTACJA ROBOTNIKÓW W TRZEBINI.

W dniu 12 b. m. odbyło się w Trzebini bardzo liczne zgromadzenie robotników huty cynkowej. Wielka sala domu robotniczego była wypełniona po brzegi, a liczni robotnicy, nie mogąc się dostać do sali, przysłuchiwali się obradom z ulicy, zapełniając okna i wszystkie wejścia. Towarzysze huty cynkowej omawiali kwestję podwyżki płac, wobec kończącego się aprowidowania przez hutę, po cenach ulgowych. W dyskusji przemawiali: tow. tow. Wróbel, Demek, Smalec, Habiniak i wielu innych.

Tow. Szuwara omówił projekt ministra skarbu p. Michalskiego, pragnącego znieść ustawę o 8-godzinnym dniu pracy. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciwko zamachowi.

ZGROMADZENIE W BORKU FAŁĘCKIM.

Zwołane na dzień 19 października ludowe zgromadzenie w Borku Fałęckim było wspaniałą demonstracją za 8-godzinnym dniem pracy.

Wielka hala wypełniła się tłumem robotników ze wszystkich fabryk. Przewodniczył tow. r. m. Wardęga, który w krótkiej przemowie udzielił głosu referentowi tow. Maliszowi z Krakowa. Referent, skreśliwszy powstanie państwa Polskiego i rozwój gospodarczy aż do dni ostatnich, skrytykował przedłożenia ministra Michalskiego i stwierdził, że bez zniesienia wolnego handlu i zaprowadzenia sekwestru, jak również wskrzeszenia intensywnej gospodarki państwowej wszelkie projekty podatkowe, jak i daniny nie poprawią finansów państwa. W szczególności wystąpił referent przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy. Takimi to środkami chce minister Michalski osłodzić burżuazji konieczność przeprowadzenia daniny. W dalszym ciągu referent omówił znaczenie organizacji politycznej i prasy partyjnej, wzywając zebranych do natężonej pracy w tym kierunku prasy. W końcu postawił odpowiednią rezolucję, zawierającą przedewszystkiem energiczny protest przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy i wezwanie do pracy nad rozwinięciem działalności politycznej. Rezolucję jednomyślnie wśród oklasków uchwalono.

Książki nadesłane.

F. Lazarusówna. „Nasza klasa". Z ilustracjami. Nakładem księgarni „Ogniwo".

Wacław Sieroszewski. „Topiel" powieść. Warszawa 1922. Instytut Wyd. „Bibljoteka Polska".

Wanda Miłaszewska. „Veni Creator". Warszawa 1921. Instytut Wyd. „Biblioteka Polska".

Włodzimierz Jarosz. „Dzieje Polski". Warszawa 1921. „Bibljoteka Polska".

Włodzimierz Jarosz. „Dzieje Polski" Warjów powszechnych i polskich". Dla kl. V szkół powszechnych. Cz. I. Warszawa 1921. Instytut Wyd. „Bibljoteka Polska".

Sprawa górnośląska

w Komisji Spraw Zagranicznych.

Przedstawiciel Rządu p. Kazimierz Olszowski wyjaśniał szczegółowo decyzję Rady ambasadorów.

Na zapytanie p. Rataja minister Skirmunt odpowiedział, że, jeżeli chodzi o liczbę gmin, to decyzja nie jest zgodna z wynikiem plebiscytu. Ale nie można zapominać, że były najrozmaitsze interpretacje w sprawie osądzenia wyniku plebiscytu ze stanowiska Traktatu Wersalskiego. Hr. Sforza zaproponował podział terytorjum stosownie do sumy oddanych za Polską i za Niemcami głosów. Ten probierz został zastosowany przy ostatecznej decyzji. Co do klauzul gospodarczych, to zapewne są one uciążliwe, ale stanu przejściowego nie można uniknąć.

Przedstawiciel Rządu p. Targowski stwierdza, że Polska otrzymała terytorjum, na którem jest o 22 tys. głosów więcej, niż opowiedziało się za Polską na całym Górnym Śląsku. Uwzględniono bowiem, że i tak po stronie Niemiec zostaje wielka masa Polaków. Co do gospodarczych korzyści, to otrzymujemy: 83,1% węgla górnośląskiego, 100% cynku, 65 — 69% żelaza, 70,5% stali, 59% koksu.

Pierwotne projekty, dotyczące klauzul gospodarczych i administracyjnych były bez porównania dla nas gorsze. Faktycznie zarząd miał być w ciągu 15 lat w rękach Ententy. Zasługę zmiany decyzji na korzyść Polski przypisać należy Albertowi Thomas.

P. Rataj bardzo pesymistycznie zapatruje się na klauzule gospodarcze, uważając, że faktycznie prowadzą one do „neutralizacji" Górnego Śląska i czynią nasze władanie przyznaną częścią Górnego Śląska złudzeniem. Mimo to jest za przyjęciem decyzji, domagając się, aby w rokowaniach z Niemcami dążyć do usunięcia tego, co narusza nasze samodzielne władanie przyznanem nam terytorjum.

P. Korfanty stwierdza, że dzięki decyzji Ligi Narodów i Rady ambasadorów zyskaliśmy ogromne bogactwa. Przytacza szczegółowe cyfry. Trzeba sobie uprzytomnić, jaka była walka o Górny Śląsk, jak krzyżowały się w tej sprawie interesy mocarstw, jak nasza pozycja osłabiona była warunkami wewnętrznemi i zewnętrznemi, aby należycie ocenić to, co zdobyliśmy. Niektóre klauzule gospodarcze wywołane są niewiarą Ententy w naszą sprawność ekonomiczną i administracyjną, ale pewna ich część jest konieczna dla utrzymania na pewien czas jedności gospodarczej terenu przemysłowego, inaczej życie ekonomiczne byłoby powstrzymane. P. Korfanty za najcięższy warunek uważa utrzymanie niemieckiej marki. P. Korfanty jest za polityką pojednawczą w stosunku do Niemców na Górnym Śląsku. Zwraca uwagę na tragiczne położenie Polaków, pozostających pod Rządem niemieckim.

P. Chądzyński mówi o pogłosce, jakoby istniał zamiar zaprowadzenia na Górnym Śląsku administracji wojskowej — i ostro przeciwko temu występuje.

Tow. Lieberman polemizuje z posłem Ratajem, który tak przesadnie pesymistycznie ocenia warunki przejściowe, ustanowione decyzją Ententy. P. Rataj zapomina o pewnych koniecznościach ekonomicznych. Rokowania z Niemcami należy prowadzić w duchu dążenia do pokojowego modus vivendi. Podnosi zasługi tow. Thomas'a.

P. Czerniawski bardzo pesymistycznie ocenia nastrój Niemców i obawia się wojennych prądów w Niemczech.

P. M. Seyda i p. Skulski kładą nacisk na to, aby w rokowaniach nie czynić ustępstw z tego minimum, któreśmy zdobyli.

Dla opracowania rezolucji, która ma być przedłożona Sejmowi, wybrano podkomisję, złożoną z pp. St. Grabskiego, Korfantego, Rataja i Chadzyńskiego.

Dziś o godz. 12-ej zbierze się komisja dla uchwalenia rezolucji.

Polacy górno-śląscy o decyzji Rady Ambasadorów

Z powodu wyroku w sprawie śląskiej „Gazeta Robotnicza", organ P. P. S. na G. Śląsku stwierdza — w artykule p. t. „Krytyczne chwile", w numerze z dn. 21 b. m. — że to, co przedostało się do publicznej wiadomości o rozstrzygnięciu wywołuje po stronie polskiej i niemieckiej uczucie niezadowolenia.

Gdy jednak Niemcy na G. Śląsku doznali zawodu wskutek tego, że obszar plebiscytowy został wogóle podzielony, Polacy — że został podzielony niesłusznie, przy częściowem tylko uwzględnieniu interesów polskiej robotniczej ludności.

Niemcy bowiem z uporem starali się wmówić w świat, że Traktat Wersalski nie przewiduje podziału obszaru plebiscytowego, i że Śląsk wobec tego niepodzielnie winien należeć do Niemiec. Polacy na podział przygotowani byli już w dniu 20 marca r. b., kiedy przystępowali do głosowania. Przeświadczeni byli jednak, że Ententa przyzna im tę część, w której większość głosów i większość gmin oświadczyła się za Polską. Część ta obszaru plebiscytowego położona po prawej stronie Odry, objęta jest tak zw. linją Korfantego. Nadzieje słuszne i sprawiedliwe Polaków górnośląskich uchwała genewska srodze zawiodła.

Linja graniczna nie będzie się opierała o rzekę Odrę, lecz przyznając Polsce cały powiat pszczyński i przeważającą część powiatu rybnickiego, ma przerzynać następnie centralny obwód przemysłowy, pozostawiając poważną część jego przy Niemczech. Następstwem tego faktu będzie bolesna dla polskiej klasy robotniczej okoliczność, że wielka masa polskich robotników w wielkim przemyśle górniczo - hutniczym nadal będzie musiała znosić znienawidzone słusznie jarzmo pruskie.

Ale męska, spokojna postawa Polaków górnośląskich jest tembardziej konieczną, że wiele jest oznak, które wskazują, że w obozie niemieckim przeważa te żywioły, które będą chciały przekreślić uchwałę genewską. Użycie gwałtu ze strony zbrojnych band niemieckich nastąpić może lada dzień. Liczyć się trzeba z tem, że Niemcy będą starali się sprowokować ludność polską do samoobrony, aby następnie przedstawić Polaków, jako element wiecznego niepokoju.

Oceniwszy w ten sposób nastroje panujące na Śląsku i niebezpieczeństwa jakie grożą Polakom górnośląskim ze strony podstępnych działań niemieckich, „Gazeta Robotnicza" pisze:

„Plany te piekielne niemieckie musi ludność polska pokrzyżować swoją rozwagą.

Niechaj po stronie polskiej nikt na własną rękę niczego nie podejmuje, przedewszystkiem niechaj się nikt nie da Niemcom wytrącić z równowagi.

Jeżeli Niemcy na tyle są oślepieni, że chcą użyć gwałtu, to niechaj odpowiedzialność za to spadnie wobec całego świata całkowicie na nich.

Ty zaś, polski robotniku, czuwaj w dniach najbliższych, by nie dać sobie gwałtem niemieckim odebrać tego, co ci przyznaje uchwała genewska, chociaż i ty masz słuszne powody być z tego niezadowolonym.

Czuwaj nadewszystko, aby odeprzeć próby niemieckie zniszczenia twych warsztatów pracy, — kopalń i hut na stronie obwodu przemysłowego przyznanego Polsce".

Kłamstwa chadeków

W „Robotniku Rolnym" z dn. 23 października b. r. znajduje się odpowiedź na notatkę „Robotnika" w sprawie sprzedaży materjałów włóknistych.

Otóż autor tej odpowiedzi nie wyjaśnia, skąd i na zasadzie jakiego prawa Związek Chrześcijański otrzymał przydziały materjałów i dlatego musimy stwierdzić, że sprawą tą winien zająć się prokurator.

Członkowie Związku socjalistycznego, wbrew temu co twierdzi chadeckie pismo, otrzymali przydziały, ale zgodnie z prawem, t. j. za pośrednictwem swoich spółdzielni.

Nie będziemy dyskutować pozatem z chadekami, którego Związku praca jest wydajniejszą: fakty same za siebie mówią. Związek klasowy utrzymuje się z wkładek członkowskich, a chadecy nie wiadomo z jakich funduszów.

Pomysłowy dziedzic.

Zarząd Główny Związku zaw. rob. roln. Rzplitej Polskiej otrzymał od tow. Lelińskiego Antoniego, pracownika folwarku Krzyżowloga Wielka, pow. puławskiego (własność p. Rykowskiego Stan.) książkę obrachunkową, w której „jaśnie pan" umieścił następujące notatki:

1) W rubryce: „Inwentarz żywy i przedmioty oddane pod dozór":

„4 woły, 1 samoor dwuskibowy, oraz porządki i całe mienie majątku. Dlatego wymieniam całe mienie, gdyż Antoni Leliński celuje, jako jawnie nieprzychylny dworowi i odpowiedzialnym będzie i za czyny złe innych, jako podżegacz, oraz moralny sprawca umyślnych uszkodzeń mienia dworskiego. Leliński jako komunista, jest b. szkodliwy w gospodarstwie".

Nad uwagami o obowiązkach w sprawie książek obrachunkowych:

„Kilkanaście razy otrzymał ostrzeżenie, że będzie zawieszony w czynnościach, o ile się nie poprawi, lecz ciągle trwa w złem. D. 10 września 1921 r.".

Szkoda, że p. Rykowski nie polecił jeszcze tow. Lelińskiemu, nie mającemu nic wspólnego z komunistami, aby strzegł również jego „prześwietnej osoby, żony i dzieci". Szkoda, że nie polecił mu opieki nad mieniem i osobami wszystkich obszarników, Związkiem Ziemian i t. d.

Ale, niestety, musimy zaznaczyć, że w książce obrachunkowej wpisuje się jedynie powierzony inwentarz żywy i martwy, używany w pracy przez danego robotnika, oraz wydane należności. Natomiast niema w niej rubryk do wypełniania spostrzeżeń obszarnika o pracowniku.

Nawet w razie zwolnienia w odpowiedniej rubryce wypisuje się tylko termin zwolnienia. Ale, sęk w tem, że p. Rykowski pragnie, aby książka obrachunkowa naszego dzielnego towarzysza zamieniła się w „wilczy bilet".

Przytem warto nadmienić, iż pomysłowy dziedzic odmawia wydania ordynarji i pensji dlatego, że... nie chce podpisać książki służbowej, w której są notatki niezgodne z prawem i orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Ciekawe, czy inspektor pracy zwrócił p. Rykowskiemu uwagę na jego niewłaściwe postępowanie i czy polecił „jaśnie oświeconemu" wydanie nowej książki, gdzie pozycje byłyby wypełniane we właściwy sposób.

Emen.

Jak przeprowadza się reformę rolną w Wyszkowie

Nadużycia przy przeprowadzaniu parcelacji folwarku Wyszków, przylegającego bezpośrednio do miasta Wyszkowa, budzą ogólne niezadowolenie i domagają się jaknajrychlejszego wkroczenia rządu, celem ukrócenia samowoli komisarza ziemskiego.

Komisarz ziemski powiatu pułtuskiego, p. Tacikowski, prowadzi tak sprawę parcelacji folwarku Wyszków, by widocznie ostatecznie obrzydzić wszystkim reformę rolną i doprowadzić sprawę do absurdu, pozostawiając na wieczne czasy nienaruszony folwark, jako dzierżawę państwową, ku zbogaceniu jakiegoś dzierżawcy.

W tym celu ceny za parcele ustanawiane są nietylko w wysokości, jakiej powstydziłby się niejeden paskarz gruntowy, ale przytem najzupełniej dowolnie. Przeciętna cena ziemi w samym Wyszkowie wynosi około 200.000 marek za morgę. Tymczasem p. Tacikowski każe sobie płacić za parcele półmorgowe, przeznaczone na mieszkania robotnicze i urzędnicze, po 225 tys. marek. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa parcel, przeznaczonych dla fabryk. Huta spółkowa otrzymać ma 2 morgi po 400 000 marek za morgę, inne fabryki, jak np. garbarnia i fabryka spółkowa narzędzi rolniczych, mają płacić za 1 morgę aż po 1 miljonie marek.

Tak się pracuje dla ożywienia przemysłu krajowego! Rzecz prosta, że przy obecnych warunkach kredytowych zapłacenie tak olbrzymich cen, nieusprawiedliwionych zupełnie warunkami miejscowymi, wywołuje jaknajwiększe trudności. To też o dokonaniu parcelacji w tych warunkach nie może być mowy. Pan komisarz ziemski jednak wcale się tem nie martwi. Owszem, w magistracie wyszkowskim głośno o tem rozpowiada, że najgorętszem jego życzeniem jest, aby ta parcelacja wcale nie doszła do skutku i wzywa zainteresowanych, aby się zgłosili przyznanych parcel!

Te niesłychane stosunki, ujawniające otwarty sabotaż parcelacji przez urzędnika, powołanego do jej wykonania, domagają się energicznej interwencji Głównego Urzędu Ziemskiego.

Kronika sejmowa.

Na posiedzeniu podkomisji do sprawy daniny obradowano wczoraj nad wnioskiem tow. Diamanda o obciążeniu daniną kapitału ruchomego. P. minister skarbu, z powodu odbywającej się sesji Rady ministrów, nie mógł przybyć na posiedzenie podkomisji i przysłał oświadczenie w sprawie wniosku tow. Diamanda treści następującej:

I. Stemplowanie jest nie do przeprowadzenia, ponieważ danina w tej formie nie dałaby się zastosować do zagranicznych właścicieli marek, a to wobec braku wszelkich podstaw prawnych do ściągnięcia daniny od obcych obywateli.

W ten sposób ostemplowanie musiałoby być tylko cząstkowem, wskutek czego zostałaby gotówka znajdująca się w kraju ostemplowana, podczas kiedy nieostemplowaną byłaby nasza gotówka zagranicą. Pierwsza miałaby tendencję do ucieczki, a z powodu zaistnienia marek stemplowanych i nieostemplowanych dużo gotówki w kraju się znajdującej uchyliłoby się od stemplowania i powstałaby sytuacja niepożądana.

II. Projekt posła Diamanda łączy się z dewaluacją, a zatem z jawnem bankructwem, co nazewnątrz, oczywiście, fatalnie odziałałoby. Dzisiejsza dobra predyspozycja dla marki polskiej na rynku europejskim znikłaby, a szkody, powstałe z tego rodzaju akcji, byłyby nieobliczalne.

O ile o moją osobę chodzi, nie miałbym zamiaru pracować i nazwisko swoje łączyć z bankructwem, do czego niema dzisiaj żadnej podstawy i co uważam za najwyższą szkodę, jaką z tego powodu możnaby Państwu Polskiemu wyrządzić.

Zwracam uwagę, że sprawy walutowe i pieniężne wymagają niezmiernej delikatności, tak jak operacja katarakty. Najmniejszy błąd, najmniejsze nieprzemyślenie mści się stokrotnie i wyrządza nieobliczalne szkody. W tej dziedzinie nie wolno eksperymentować. Pytam się więc, co jest możliwe i co należy zrobić. Narzuca się każdemu możność wycofania marek z zagranicy za wręczeniem dotychczasowym ich właścicielom t. zw. wypłaty na Warszawę. Jest to jednak proceder trudny, a przedewszystkiem połączony ze stratą czasu. Cóż więc pozostaje? Rzecz prosta, łatwa, jedyna, t. j. ściągnięcie daniny w późniejszym czasie, z chwili konwersji na nową walutę. Rzecz byłaby wtedy niesłychanie łatwa, przy technice bardzo prostej. Bank emisyjny wymieniałby marki na nową walutę i ściągałby przy tej sposobności daninę; to dla Rządu byłoby dobre przy całym planie przeprowadzenia daniny, który, jak każdy plan, przynieść może

albo mniej albo więcej. Uważałbym za ogromną szkodę, gdyby ustawa nasza o daninie zawierała postanowienie, że gotówka będzie opodatkowana. Zapowiedzi takie są fatalne. Gotówkę trzebaby natychmiast opodatkować, zamknąć granicę i w ciągu kilku dni sprawę załatwić. Zapewnienie takie, teoretycznie tylko uzasadnione, dla człowieka, który życia nie zna, jaki będzie miało skutek? Po pierwsze podbije kurs walut obcych i dewiz, po drugie zerżnie kurs marek polskich i wtedy, kiedy ja podejmuję największe wysiłki, aby pierwsze obniżyć, a drugie podnieść, przyjdzie ustawa, która ma wszystko za jednym zamachem zepsuć. Proszę wyrozumieć moje stanowisko że nikomu nie wolno żądać obecnie, żebym był ze sobą w sprzeczności. Albo rzecz zrobię według planu, który mi sumienie, rozum i doświadczenie innych państw dyktuje albo jej nie zrobię. Nie dla oporu, ale dlatego, że rzeczy niekonsekwentnej i szkodliwej dla Państwa nikt odemnie nie jest w stanie żądać. Zaznaczam jeszcze raz, że jestem za tym i zobowiążę się to zrobić, ale w czasie, w którym to można zrobić i w sposób odpowiedni.

Przy końcu nie mogę nie zauważyć, że przy stemplowaniu gotówki tylko w kraju się znajdującej (pomijam, że z technicznych powodów nie jestem w możności moim aparatem pobrać daninę i przeprowadzić stemplowanie), zagraniczne noty zostałyby zwolnione z daniny, a ponadto właściciele marek polskich zagranicą będący, otrzymaliby naraz niesłusznie bardziej wartościową gotówkę i to wyłącznie kosztem naszego kraju.

Ponieważ dzisiaj muszę być na Radzie ministrów w bardzo ważnej sprawie Górnego Śląska, dlatego opinję moją przesyłam w tej formie, jako oficjalną moją enuncjację.

Warszawa, d. 25 października 1921 r.

Minister Skarbu.

W dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie podkomisji, przeciwko projektowi tow. Diamanda wypowiedzieli się posłowie: Wierzbicki (Z. L. N.), Kolischer (K. P. K.), Wróblewski (Zj. Mierzcow), Wojdalski (N. Z. L.), oraz p. Wł. Grabski. Mówcy ci oświadczyli się za formą i myślą wniosku, ale byli przeciwni przyjęciu ze względu na stanowisko min. Michalskiego i rozmaitych trudności, których istnienia dowodzili. W głosowaniu wniosek pos. Wierzbickiego o przejściu do porządku dziennego nad projektem tow. Diamanda uzyskał tylko 4 głosy wymienionych członków podkomisji. Sprawą tą podkomisja zajmie się na najbliższem swem posiedzeniu w czwartek.

ART. 4 i 5 WYCOFANE Z PROJEKTU P. MICHALSKIEGO.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowo - budżetowej pos. Loewenstein w referacie swym, w zgodzie z ministrem skarbu, zaproponował wydzielenie art. 4 o przedłużeniu czasu pracy, a art. 5 o reformie rolnej — do komisji rolnej. Ustawa o środkach naprawy gospodarki finansowej artykułów tych obejmować nie będzie. Wnioski co do nich będą osobno przedstawione Sejmowi. Komisja wyraziła swą zgodę na to.

Następnie pos. Loewenstein zaproponował ażeby art 8: „Sejm nie może uchwalić żadnego wydatku bez zgody Rządu i bez równoczesnego uchwalenia pokrycia" — dać na czoło ustawy, jako art. 1. Pos. Loewenstein zaproponował dalej inną stylizację tego artykułu, mianowicie: „Sejm uchwalać będzie wydatki tylko na podstawie przedłożenia Rządu". Przeciwko obu tym formułkom zwrócił się szereg posłów uznając obydwie za anti-konstytucyjne. W tym duchu przemawiali pos.: tow. Diamand, Woźnicki, Stapiński. Teoretyczne ich stanowisko poparł także pose. Adam, podczas, gdy pos. Loewenstein, Wiemblicki, Średniawski, Orłowski i ks Kaczyński, wywodami prawniczemi, godnemi pokątnych doradców sędowych, starali się zamącić tę kwestję. Posłowi Adamowi wydawało się, że załatwi sprawę, gdy powie: „Sejm ustawodawczy nie będzie uchwalać... żadnego wydatku bez zgody Rządu" i t. d.

Tow. Diamand zażądał, ażeby sprawę tę, w myśl uchwały prawicy i centrum Sejmu, odesłać do złączonych komisji konstytucyjnej i skarbowej. Podniosły się przeciwko temu głosy sprzeciwu, ale przewodniczący pos. Osiecki z urzędu postąpił według obowiązującej uchwały Sejmu i zwrócił się do prezydjum komisji konstytucyjnej o zwołanie wspólnego posiedzenia

***

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 4 po poł.:

1) Sprawozdanie komisji rolnej i skarbowo - budżetowej o wniosku posła Kędziora i tow. w sprawie popierania przedsiębiorstw meljoracyjnych.

2) Ustne sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o projekcie ustawy o zmianie opłaty stemplowej od pisemnych zobowiązań dłużnych (skryptów dłużnych) na obszarach b. dzielnicy pruskiej. Ref. p. Rząd.

3) Sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej w przedmiocie ustawy o opłatach stemplowych od weksli.

4) Sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o ustawie, dotyczącej opłat stemplowych od rachunków i poświadczeń odbioru sum.

5) Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku nagłym Związku Ludowo - Narodowego w sprawie uznania działalności komunistycznej za zbrodnię zdrady stanu.

6) Sprawozdanie komisji prawniczej o ustawie w przedmiocie przepisów prawnych, obowiązujących na obszarze Spisza i Orawy, należącym do Rzeczypospolitej Polskiej.

Kronika polityczna.

SPRAWA AUTONOMJI GALICJI WSCH.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Z. P. P. S., poświęcone sprawie autonomji Galicji Wschodniej. Po kilkugodzinnej dyskusji i odrzuceniu znaczną większością wniosków odraczających, przyjęto następujące wnioski tow. Barlickiego:

Z. P. P. S. stwierdza konieczność rozwiązania kwestji Galicji Wschodniej w chwili obecnej.

Z. P. P. S. stwierdza, że kwestja Galicji Wschodniej rozstrzygnięta być może tylko na podstawie autonomji terytorjalnej.

Z. P. P. S. przekazuje specjalnej komisji projekt tow Niedziałkowskiego, jako podstawę do opracowania ostatecznego projektu i komisji tej przekazuje złożone w toku dyskusji wnioski szczegółowe.

Komisja wysłucha opinji tow. z Galicji Wschodniej.

Projekt, opracowany przez komisję, przedłożony będzie Radzie Naczelnej.

Poszczególne części tego wniosku przyjęto większością głosów, całość — jednogłośnie.

Do komisji wybrani tow. tow.: Duszyński, Moraczewski, Niedziałkowski, Peul, Hausner, Pużak, Żuławski, Chudy, Dreszer

***

Minister spraw zagranicznych, p. Skirmunt, udzielił wywiadu korespondentowi agencji „Orient-Radio", p. Rückertowi, w którym zaznaczył, że stanowisko Rządu polskiego w stosunku do próby przywrócenia dynastji Habsburgów na Węgrzech nie może być nigdzie dwuznacznie rozumiane. Próba ta zagraża poważnie pokojowi w Europie Środkowej i mogłaby pociągnąć za sobą zachwianie dzieła zawartych dotychczas traktatów. Wobec tego próba ta może się spotkać ze strony Polski jedynie ze stanowczem potępieniem. Niespodziany powrót b. króla Karola na Węgry, będący powtórzeniem jego próby na wiosnę r. b., stanowi nowy czynnik zamętu w Europie. Jest bowiem rzeczą jasną, że jej odbudowa po ciężkich doświadczeniach wojny wymaga niezbędnie pokoju i stałych stosunków międzynarodowych.

PRZYJĘCIE DECYZJI KONFERENCJI AMBASADORÓW PRZEZ RZĄD POLSKI.

Poseł polski w Paryżu otrzymał polecenie złożenia następującej noty: „Z polecenia mojego Rządu mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty Waszej Ekscelencji z dnia 20 b. m., oraz tekstu decyzji, powziętej dnia 20 października 1921 r. przez Konferencję Ambasadorów, działającą w imieniu i na podstawie specjalnego mandatu głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych. Rząd polski przyjmuje decyzję Konferencji Ambasadorów z d. 20 października 1921 r. w sprawie Górnego Śląska, a dla zawarcia układu, przewidzianego w tej decyzji, celem uregulowania „regime transitoire" mianuje p. Plucińskiego, ministra pełnomocnego". (—) Skirmunt. (P. A. T.).

***

Zastępcą p. Szembeka, stałego komisarza polskiego w komisji granicznej gen. Dupont'a mianowany został konsul polski w Opolu, p. Daniel Kęszycki. Polska delegacja Komisji granicznej udaje się w najbliższym czasie do Opola dla współudziału w pracach nad wytknięciem linji prowizorycznej na Górnym Śląsku, zgodnie z decyzją Rady Ambasadorów.

***

Kancelarja cywilna Naczelnika Państwa komunikuje:

Dnia 25 b. m. Naczelnik Państwa podejmował w Belwederze śniadaniem prezydenta Senatu wolnego miasta Gdańska, Sahma, przewodniczącego delegacji w. m. Gdańska, senatora Jewelowskiego, oraz p.p. senatorów Volkmana Franka i Eschorta.

Oprócz wyżej wymienionych członków delegacji w. m. Gdańska obecni byli: minister Stesłowicz, w zastępstwie nieobecnego prezydenta ministrów, minister spraw zagranicznych Skirmunt, komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku Pluciński, dyrektor protokułu dyplomatycznego Przeździecki i inni.

***

Polska Liga Obrony praw człowieka i obywatela ogłasza protest przeciwko wydaleniu z Polski, pod naciskiem obcego rządu, 14 emigrantów politycznych Rosjan i Ukraińców.

***

Minister spraw zagranicznych otrzymał następującą depeszę od przewodniczącego wycieczki dziennikarzy angielskich:

Dziennikarze angielscy proszą Waszą Ekscelencję w chwili opuszczenia ziemi Polskiej, o łaskawe przedstawienie marszałkowi Piłsudskiemu i Narodowi Polskiemu gorących podziękowań za gościnność i uprzejmność, okazaną im w czasie ich pamiętnej wizyty.

Zdając sobie w całej pełni sprawę z trudności, jakie spotykały Polskę od chwili, kiedy odzyskała swoją niepodległość, dziennikarze angielscy są głęboko wzruszeni patrjotyzmem i uświadomieniem narodowem wszystkich warstw społeczeństwa polskiego i ufają, że Polska ma przed sobą pomyślną i pełną chwały przyszłość.

Dziennikarze angielscy wracają do Anglji z postanowieniem uczynienia wszystkiego, co jest w ich możności dla utrwalenia przyjaźni obu narodów, które mają tyle wspólnych interesów politycznych, ekonomicznych i intelektualnych.

(—) Grant, przewodniczący wycieczki dziennikarzy angielskich. (P. A. T.).

Wyprawa po koronę.

Habsburg z Zytą odpoczywają w koziel

INTERNOWANIE B. PARY KRÓLEWSKIEJ.

Budapeszt, 25 października. (P. A. T.). Havas 2 ga w nocy. Potwierdza się wiadomość, że b. król Karol i królowa Zyta zostali uwięzieni i internowani w zamku koło Toti.

PORAŻKA LEGITYMISTÓW. — ARESZTOWANIE SPRAWCÓW ZAMACHU.

Budapeszt, 24 października. (PAT.). Węg. B. K. Parlamentarjusze króla, po przyjęciu do wiadomości warunków, stawianych przez rząd węgierski, powrócili do oddziałów Karola, które, odmówiwszy przyjęcia warunków rządu, wycofują się w nieładzie. Oddziały legitymistów, udające się pociągiem przez Tata do Komarom, zostały powiadomione, że linja kolejowa jest uszkodzona pod Komarom i że garnizon tego miasta szykuje się do powstrzymania oddziałów Karola. Wobec tych wiadomości, wojska legitymistów zmuszone były zaniechać kontynuowania swej podróży i opuściły wagony. Jeden z oddanych rządowi oficerów, który został w sobotę uwięziony przez oddziały Ostenburga, zajął się losem zdemoralizowanych oddziałów, oraz roztoczył nadzór nad królem. Mężowie stanu, którzy zorganizowali zamach, porzucili króla, pragnąc uchylić się przed następstwami zdrady narodowej. Z pośród sprawców zamachu Stefan Rakovszky, hr. Juljusz Andrassy i Gustaw Gratz dostali się do niewoli. Inni sprawcy zamachu są poszukiwani.

ZAMIAST NA TRONIE — NA MONITORZE.

Wiedeń, 25 października. (P. A. T.). „Neue Freie Presse" donosi z kół dyplomatycznych, że istnieje plan tymczasowego internowania b. króla Karola na jednym z angielskich monitorów na Dunaju. Jako stałe miejsce pobytu ma być wybrana jedna z wysp Dalmatyńskich albo miejscowość Pianora we Włoszech. Król byłby internowany z całą rodziną. Miejscowość Pianora należy do posiadłości ks. Parmy. Rząd włoski objąłby nadzór nad królem.

PROKLAMACJA HORTHY'EGO.

Budapeszt, 25 października. (P. A. T.). (Węg. B. K.). Naczelnik państwa wydał następującą proklamację: „Naród węgierski przeżył ciężkie godziny. Niesumienne osobistości wprowadziły w błąd króla Karola i skłoniły go do powrotu na Węgry, celem wykonywania praw panującego, mimo, iż osobistości te wiedziały dobrze, że wystąpienie takie równa się wojnie domowej." Spekulują one na tradycyjnej czci narodu węgierskiego dla króla. Dzięki jednak wierności armji narodowej próba się nie udała". Naczelnik państwa dziękuje następnie ludności węgierskiej, a szczególnie mieszkańcom Budapesztu za patrjotyczne stanowisko.

W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 25 października. (P. A. T.). (Węg. B. K.) Na rozkaz rządu aresztowano posła Friedricha i Władysława Szilagy'ego.

Budapeszt, 25 października. (P. A. T.). (Wied. B. K.). Partja chrześcijańsko - narodowa wystąpiła z oświadczeniem, że z akcją króla Karola nie ma nic wspólnego i nie bierze za nią żadnej odpowiedzialności.

STANOWISKO WŁOCH.

Rzym, 25 października. (P. A. T.). Agencja Stefani ogłasza dłuższy komunikat stwierdzający, że rząd włoski solidaryzuje się z akcją Jugosławji, Czechosłowacji i Rumunji w sprawie b. króla Karola.

OŚWIADCZENIE LLOYD GEORGE'A.

Londyn, 25 października. (P. A. T.). Havas. Lloyd George oświadczył w Izbie Gmin, że państwa sprzymierzone zajmują nadal stanowisko zdecydowanej opozycji przeciwko restauracji któregokolwiek z członków dynastji Habsburgów.

WYDALENIE HABSBURGÓW ZE SZWAJCARJI.

Bern Szwajcarski, 25 października. (P. A. T.). (Szw. Ag. Telegr.). Rada Związkowa postanowiła wydalić z granic Szwajcarji wszystkich członków rodziny króla Karola, z wyjątkiem tych, którzy są konieczni celem pielęgnowania dzieci króla Karola, pozostających w Szwajcarji. Lista osób, które mają być wydalone, będzie jutro ogłoszona.

Na Górnym Śląsku

DELEGATURA BISKUPIA DLA POLSKIEGO G. ŚLĄSKA.

Katowice, 25 października. (PAT.). Ks. biskup wrocławski Bertram zamianował ks. prałata Kapicę z Tychów delegatem biskupim dla tej części G. Śląska, która na mocy decyzji genewskiej przypadnie Polsce. Do tej delegatury biskupiej mają należeć także te parafje powiatu Sycowskiego i Namysłowskiego, które bez plebiscytu już na początku 1920 r. przypadły Polsce. Natomiast wyłączony zostanie narazie Śląsk Cieszyński, gdzie wikarjuszem generalnym z ramienia biskupstwa wrocławskiego jest ks. prałat Kolek.

W kołach polskiego duchowieństwa i społeczeństwa na G. Śląsku przyjęto nominację ks. dziekana Kapicy ze szczerem zadowoleniem. Ks. Kapica był przed wojną posłem śląskim do sejmu pruskiego.

ŻALE PRASY NIEMIECKIEJ.

Katowice, 25 października. (PAT.). Podając statystykę górnośląskich kopalń węgla, prasa niemiecka najbardziej lamentuje nad utratą przez Niemcy pokładów węgla w powiatach Pszczyńskim i Rybnickim, które to pokłady, według opinji rzeczoznawców, stanowią 80% t. zw. rezerwy węglowej zagłębia górnośląskiego.

NAPAD RABUNKOWY W KATOWICACH.

Katowice, 25 października (PAT.). Pisma niemieckie donoszą, że w poniedziałek o g. 7 rano niewyśledzeni dotychczas sprawcy wdarli się do biura niemieckiego Wydziału wykonawczego w Katowicach i zabrali stamtąd ważne akty i dokumenty.

Nowy gabinet Wirth'a

Königswustonhausen, 25 października. (PAT.). Radjo. Prezydent Ebert zwrócił się dziś do Wirtha, aby utworzył nowy gabinet. W jego skład mają wejść: centrum, demokraci, socjaliści i ludowcy.

WIELKI PRZEMYSŁ A PRZESILENIE.

Berlin, 25 października. (PAT.). „Vorwärts" donosi, że na wczorajszem posiedzeniu przedstawicieli niemieckiego wielkiego przemysłu panowało silne wzburzenie z powodu niepożądanego kryzysu rządowego. Wyrażono życzenie, aby przesilenie zostało jaknajrychlej zlikwidowane, oraz aby wysłany został do Opola pełnomocnik niemiecki, celem ochrony interesów przemysłu górnośląskiego.

Sprawa irlandzka

„MAŁY KOMITET".

Londyn, 25 października. (P. A. T.). — Havas. Na posiedzeniu plenarnem konferencji w sprawie irlandzkiej, przedstawiciele każdej z obu stron wybrali „mały komitet", mający za zadanie wypracowanie warunków, na zasadzie których możnaby w dalszym ciągu prowadzić powyższą konferencję. 40 deputowanych głosowało za nagłością wniosku, domagającego się sankcjonowania jakiejkolwiek propozycji, dotyczącej Irlandji południowej.

LLOYD GEORGE O DEPESZY DE VALERY DO PAPIEŻA.

Loafield, 25 października. P. A. T. — Wczoraj rozpoczęła się w Rydze konferencja państw bałtyckich z udziałem Rosji. Delegacja rosyjska i litewska przybyły w poniedziałek, zaś estońska i fińska wczoraj rano.

Z wolnego miasta Gdańska

SPRAWA PRZEJĘCIA KOLEI PRZEZ POLSKĘ.

Gdańsk, 25 października. (PAT.). Jak wiadomo, przejęcie kolei gdańskich przez Polskę miało nastąpić w dniu 1 listopada b. r. Tego samego dnia miała Polska, objąwszy koleje, wypłacić wolnemu miastu 50 miljonów marek niemieckich, jako zaliczkę na zwrot deficytu, jaki przyniosły koleje gdańskie w czasie ubiegłym. Okazało się jednak, że przejęcie kolei wraz z wszystkimi budynkami, parkiem wagonowym, torami, materjałem zapasowym itd. wymagać będzie dłuższego czasu. To też obie strony porozumiały się co do odroczenia terminu przejęcia na dzień 1 grudnia b. r., w którym to dniu koleje gdańskie przejdą w zupełności w ręce polskie. Sprawę zaliczki załatwiono w ten sposób, że dnia 10 listopada Polska wpłaci wolnemu miastu 30 miljonów marek niemieckich, zaś dnia 1 grudnia resztę.

Konferencja państw bałtyckich

Ryga, 25 października. (P. A. T.). (Radjo). Wczoraj rozpoczęła się w Rydze konferencja państw bałtyckich z udziałem Rosji. Delegacja rosyjska i litewska przybyły w poniedziałek, zaś estońska i fińska wczoraj rano.

Wiadomości telegraficzne.

— Rząd portugalski stara się przywrócić całkowicie spokój, napotyka jednakże na znaczne trudności ze względu na krańcową rywalizację między stronnictwami skrajnemi a umiarkowanemi.

— Jak się dowiaduje Reuter, Francja na mocy układu francusko - kemalistycznego, czyni szereg koncesji w sprawie granic, natomiast otrzymuje pewne przywileje polityczne i handlowe.

— Lord Northcliffe oświadczył, że w razie ewentualnego konfliktu na oceanie Spokojnym Anglja i dominja stanęłyby przy St. Zjednoczonych.

— Na mocy dekretu królewskiego nastąpi rozwiązanie Izby belgijskiej i Rad prowincjonalnych. Wybory do nowej Izby odbędą się 20 listopada, wybory zaś do Rad prowincjonalnych 27 listopada.

Znajdujące się w Warszawie i Modlinie

Lokomobile, Zelazo budowlane,
Prasy do siana, Blacha,
Tartaki, Platformy,
Obrabiarki, Wózki i ich części,
Łańcuchy, gwoździe, drut i t. d.

będą sprzedane w drodze przetargu **w Warszawie,** w Oddziale Likwidacji Demobilu Wojskowego, ul. Królewska 23.

Szczegóły patrz:

„DEMOBIL" zeszyt 10-ty.

Termin składania ofert 9 listopada 1921 r.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

ODCZYT.

Jutro, w czwartek o godz. 7-ej w sali Tow. Higjenicznego (Karowa 31) tow. poseł Dr. Diamand wygłosi odczyt n. t. „Polska polityka finansowa i gospodarcza". Bilety nabywać można w sekretarjacie O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10—2 i od 5—7 w cenie od mk. 50 dla członków partji (za okazaniem legitymacji) do 300.

„DZIEJE REWOLUCJI".

W sobotę, dn. 29 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), tow. poseł Feliks Perl wygłosi odczyt n. t. „Rok 1904 — 5". Następne odczyty z cyklu „Dzieje rewolucji" wygłoszą:

Dnia 5 listopada tow. poseł Norbert Barlicki n. t. „Rok 1848 w środkowej Europie".

Dn. 12 listopada tow. A. Szczypiorski n. t. „Rok 1848 w Polsce".

Bilety na odczyt sobotni posła Perla nabywać można od dziś w sekretarjacie O. K. R. P. P. S.

W niedzielę, dnia 30 października o godz. 10 rano w Teatrze Powszechnym, Chłodna 29, tow. poseł Barlicki wygłosi odczyt na temat: „Zadania proletarjatu w dobie obecnej".

Bilety nabywać można w O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, w lokalu Dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, oraz w dniu odczytu przy wejściu.

ODCZYTY O RENANIE.

Dnia 2 i 4 list., w środę i piątek, o godz. 7 wiecz. odbędą się 2 odczyty na temat: Ernest Renan, francuski filozof sceptyk XIX w., nieustraszony badacz historji religji. Prelekcję wygłosi tow. poseł Kazimierz Czapiński. Fragmenty z djalogów filozoficznych „Życie Chrystusa" i dramatów Renana odtworzą art. dram. Irena Solska-Grosserowa, Wiktor Biegański i Jan Kochanowicz.

I-szy wieczór poświęcony będzie życiu Renana i podstawom jego filozofji, na II-gim zaś referent omówi stosunek Renana do religji i hierarchji.

Bilety od 50—300 mk. nabywać można w „Księg. Robotn." (Wspólna 17).

Wynik wyborów do Rady robotniczej P. P. S. w Krakowie. W dniu 9 b. m. odbyły się wybory do Rady robotniczej P. P. S. w Krakowie i dały następujący wynik: Boczarski Leon, malarz; Czechowski Franciszek, szewc; Czaki Berta, urz. pryw.; Dreyfus Jakób, kelner; Dębowski Jan, tramwajarz; Dużyk Józef, urz. kasy chor.; Fleszar Szczepan, krawiec; Figiel Ludwik, ślusarz; Feldman Leon, redaktor; Gaweł Stanisław, drukarz; Gędlek Stefan, magazynowy; Gancwołówna Wanda, słuch. uniw.; Gwóźdź Wojciech, murarz; Grochal Józef, odlewacz, Grotyński Jan, kaflarz; Dr. Gumplowicz Władysław, redaktor; Hnatow Piotr, kelner; Heuberger Wilhelm, malarz; Januszowa Helena, fabr. tyt.; Jaworski Jan, ślusarz; Jelonek Juljan, ślusarz; Kolasiewicz Feliks, stolarz; Kania Wojciech, dozorca dom.; Kowalczyk Marjan, tokarz; Kühner Władysław, introligator; Kozubkowa Anna, fabr. tyt.; Krudowski Maksymiljan, ślusarz; Kramarz Feliks, murarz; Kołodziejczyk Jan, kamieniarz; Kordys Mieczysław, urz. kasy chor.; Kustowski Ludwik, krawiec; Kmiecik Michał, stolarz; Marszałek Tomasz, kamieniarz; Mastek Mieczysław, kolejarz; Malisz Jan, fotograf; Mazur Józef, kontr. kasy chorych; Nożyński Wincenty, murarz; Nodzeński Juljan, kolejarz; Pawłowski Feliks, stolarz; Pelc Ludwik, rob. miejski; Pachner Ferdynand, murarz; Pankiewicz Stanisław, drukarz; Polewka Antoni, murarz; Rutkowski Teofil, stolarz; Rutkiewicz Piotr, krawiec; Rumianowski Jan, stolarz; Rusek Władysław, przemysł.; Rewiłak Michał, stolarz; Rendel Zygmunt, handlowiec; Rybka Ludwik, drukarz; Spałek Piotr, ślusarz; Szturca Karol, rob. teatr.; Sadowski Władysław, murarz; Tepper Józef, pocztowiec; Trzewiczek Franciszek, kotlarz; Waligóra Franciszek, introligator; Wardęga Józef, magazynier; Walczy Antoni, funkc. straży poż.; Wiśniewski Władysław, tramwajarz; Walaszkowa Franciszka, pryw.; Zawisza Wojciech, piekarz; Ziębówna Michalina, fabryka tyt.

Oprócz powyższych 62 towarzyszów i towarzyszek wchodzą do Rady robotniczej wszyscy tow. radni miejscy i posłowie krakowscy.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie OKR. PPS.

Koło szewców i kamaszników. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie koła szewców i kamaszników PPS.

Dzielnica Praska. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. Zebranie komitetu na dzielnicy Jerozolimskiej jutro nie odbędzie się, lecz zawsze odbywać się będą w piątki, a więc w piątek dn. 28 b. m.

Tramwajowa organizacja PPS. Jutro o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu, oraz o godz. 7½ ogólne zebranie członków.

Dzielnica Mokotowska. W piątek 28 b. m. o g. 5 w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica N.-Bródno. W piątek dn. 28 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Oknicka 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. W piątek dn. 28 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy.

I-szy ZWYCZAJNY ZJAZD ZW. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO W POLSCE

odbędzie się w dn. 30—31 paźdz., 1 i 2 list. 1921 r. w Krakowie (sala Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.) z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i powitanie Zjazdu. 2) Wybór prezydjum Zjazdu i Komisji dla spraw poszczególnych czynności. 3) Sprawozdanie Zarządu Głównego a) z działalności (ref. tow. Topinek), b) kasowe (tow. Durek), d) kontroli (tow. Parys). 4) Stosunek Związku do Międzynarodówki (tow. Teller). 5) Taktyka ruchu zawodowego (tow. Topinek). 6) Socjalizacja przemysłu a Rady fabryczne (tow. Żuławski). 7) Ustalenie wysokości wpisu i wkładki do Związku (tow. Durek). 8) Zmiana i przyjęcie statutu, oraz omówienie regulaminu zapomogowego (tow. Topinek). 9) Wybór przewodniczącego i trzech zastępców, oraz 20 członków do Zarządu Związku. 10) Wybór 7 członków do Kom. Rewizyjnej i 5 zastępców. 11) Wybór 6 członków do Sądu Polubownego i 5 zastępców. 12) Różne.

Początek Zjazdu o godz. 10 przed poł.

Sprawozdanie na I Zjazd Związku. Pod powyższym tytułem wyszło z druku sprawozdanie na I Zjazd Związku Zaw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce (Leszno 53), mający się odbyć w dniach od 30 października do 2 listopada 1921 r. w Krakowie.

Zw. Prac. Miejskich w Polsce. Instytut miejski hygjeniczny w porozumieniu z Zarządem Związku Prac. Miejskich (Al. Jerozol. 6) urządza dla robotników miejskich cykl odczytów popularnych. Pierwszy odczyt odbędzie się jutro w sali (Al. Jer. zał. 6); wygłosi go dr. Piotrowski p. t. „Co każdy powinien wiedzieć z anatomji i fizjologji". Wejście dla członków Związku i ich rodzin.

UPOSAŻENIE PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNO - RESTAURACYJNYCH.

Zarząd oddziału warszawskiego Związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego w Polsce czuje się zmuszonym odwołać do społeczeństwa i wyjaśnić okoliczności, jakie towarzyszyły zaostrzeniu się walki z p.p. właścicielami restauracji i wogóle zakładów gastronomicznych i w ten sposób uprzedzić ewentualne zarzuty, z jakiemi moglibyśmy się spotkać ze strony szerokich warstw konsumentów.

Uposażenie pracowników gastronomiczno - hotelowych jest następujące: kuchmistrz I-ej kategorji pobiera obecnie 10.000 mk. tygodniowo i utrzymanie, subjekt restauracyjny 20 — 30.000 mk. miesięcznie i utrzymanie, służba pomocnicza 1.500 — 3.000 mk. miesięcznie i utrzymanie, ewentualnie mieszkanie, o ile lokal na to pozwala. Mieszkania te nie wytrzymują najpobłażliwszej krytyki, utrzymanie jaknajgorsze.

Zważywszy powyższe, wystąpiliśmy we wrześniu o 100% podwyżki dla służby pomocniczej, w październiku o 75% dla kuchmistrzów i subjektów. Jednak, chociaż ceny w restauracjach i cukierniach rosną codziennie, p.p. restauratorzy odmówili jakiejkolwiek podwyżki, motywując odmowę „tendencją zniżkową na artykuły pierwszej potrzeby".

Czemu tedy, skoro przyznają się do owej „tendencji zniżkowej", stosują sami w całej rozciągłości „tendencję zwyżkową". Przecież ceny w naszych zakładach restauracyjnych są lichwiarskie. zarobek na każdej porcji jest nie mniejszy od 200%, a na niektórych i 300 do 400%, a cóż dopiero na trunkach?

Jednakże żadne motywy nie trafiają do przekonania panów restauratorów, zazdrosnych o swoje miljonowe zyski. Wyczerpaliśmy wszelkie sposoby, aby dojść do porozumienia, zwracaliśmy się bezskutecznie do inspektora pracy, lecz spotykamy się na każdym kroku z pogwałceniem zawartych umów i ustaw sejmowych i jeżeli zmuszeni jesteśmy teraz uciec się do radykalnych środków obrony swych praw — niechżeż odpowiedzialność spadnie na tych, którzy nas do tego zmusili, na p.p. właścicieli restauracji.

Zarząd Oddziału Warszawskiego.

Konferencja okręgowej Komisji Zw. zawodowych w Łodzi. W ubiegły czwartek odbyła się konferencja zarządów Zw. zawod., wchodzących w skład O. K. Z. Z., ul. Dzielna nr. 44 Reprezentowanych było 20 Związków zawodowych. Omawiano sprawę zamachu na 8-mio godzinny dzień roboczy, oraz sprawy finansowe Komisji okręgowej.

Strajk metalowców we Lwowie. Strajk metalowców: ślusarzy, kowali, tokarzy i t. p., który wybuchł 15 b. m., trwa dalej. Przemysłowcy odrzucają kategorycznie przeprowadzenie umowy zbiorowej, proponując ze swej strony przeprowadzenie umów z poszczególnymi robotnikami pojedyńczo. Robotnicy, nauczeni doświadczeniem, do czego to w skutkach prowadzi, a wiedząc, że przeprowadza się umowy zbiorowe w innych zawodach, postanowili stanowczo w walce wytrwać aż do zupełnego zwycięstwa.

Strajk introligatorów w Krakowie. Ze strony Stowarzyszenia introligatorów komunikują nam, że strajk we wszystkich zakładach tego zawodu, z powodu odrzucenia przez pracodawców żądań robotniczych, wybuchł z dniem dzisiejszym. Wobec tego krakowskie zakłady introligatorskie aż do odwołania należy omijać.

Zagranicą.

Zakończenie strajku włóknistego we Francji.

Wobec tego, że delegaci robotników godzą się na zmniejszenie wynagrodzenia o 15 centimów oraz na zmniejszenie ilości godzin pracy, można uważać strajk w fabrykach tkackich w Lille za ukończony. (PAT.).

Głosy czytelników.

Polonizacja szkolnictwa ukraińskiego w pow. Sarneńskim.

To, co dzieje się w naszym powiecie z ukraińskiemi szkołami, doszło do najwyższych granic. Jako były nauczyciel ludowy, nie mogę już dłużej milczeć i proszę Szanowną Redakcję o zamieszczenie mojego listu.

Od r. 1918 byłem nauczycielem w ukraińskiej szkole, pracowałem na polu oświaty pozaszkolnej i założyłem w swojej wsi „Proświtę". Gdy przyszli bolszewicy, musiałem ukrywać się. Po zajęciu powiatu przez Polaków chciałem rozpocząć spokojną pracę w swojej szkole. Lecz p. inspektor szkolny powiatu Sarneńskiego Czesław Bandurski przez 3 miesiące obiecywał mi posadę, a potem przysłał na moje miejsce nauczycielkę, byłą szwaczkę z Galicji, która nietylko nie rozumie po ukraińsku, lecz nawet i po polsku pisać nie umie. Ja zaś, po trzymiesięcznej bezpłatnej pracy zostałem wyrzucony ze szkoły. Potem byłem dziesięć razy u p. inspektora, który w końcu powiedział mi wprost: **„jeżeli pan przyjmie katolicyzm, natychmiast będzie pan miał najlepszą posadę".** Co miałem mu odpowiedzieć?

Podobną propozycję robił p. inspektor również nauczycielce szkoły żadeńskiej T., nauczycielowi szkoły wieluńskiej B., dombrowickiej D., znosickiej K. Pod wpływem p. Bandurskiego nauczycielka K. i nauczyciel Sz. przeszli na katolicyzm, żeby nie umrzeć z głodu.

P. Bandurski zupełnie skasował szkoły ukraińskie w powiecie. Nauczyciele ukraińscy zmuszani są wykładać wyłącznie po polsku. Pozatem p. inspektor zatrzymuje pieniądze, przeznaczone dla nauczycieli-Ukraińców. Należy dodać, że p. Bandurski był dawniej nauczycielem w szkole początkowej we Lwowie i stanowisko swe zawdzięcza temu, że ma brata biskupa.

B. nauczyciel P. P.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Szwajcarja 780—795—756.
Wiedeń 120—123.50.
Praga 43—44.
Berlin 25.25—26.25.
Franki belgijskie 292.50.
Franki francuskie 295—300.
Dolary St. Zjednoczonych 4100—4175.

Odbudowa przemysłu węglowego we Francji. Odbudowa przemysłu węglowego we Francji, aczkolwiek powoli, posuwa się jednak naprzód, i dotychczasowe rezultaty mogą być uznane za zadawalające. O rozmiarach zniszczeń, spowodowanych przez wypadki wojenne, dają pojęcie następujące cyfry: w okręgu Vimy wydano na odbudowę kopalń 7.300.000 franków, w Courrieres 164.000.000 franków, w Lens 217.000.000 franków, przyczem należy zaznaczyć, że dotychczas uskuteczniono tylko najkonieczniejsze roboty. Powierzchnie kopalni zostały już oczyszczone we wszystkich kopalniach, lecz większość głębszych szybów jest jeszcze pod wodą i odbudowa chodników podziemnych zaledwie została rozpoczętą.

CYRK WARSZAWSKI Dyr. St. Mroczkowski.

Dziś 8 wiecz.

WSZECHŚWIATOWY program 14 Atrakcyj 14, z udziałem trupy WORTLEYS i TACIANU? oraz oryginalna tresura koni.

Z niedoli mieszkaniowej

Przyzwyczajeni jesteśmy już aż nadto do różnych wybryków i samowoli biurokratycznej, zwłaszcza w dziedzinie mieszkaniowej. Czasami jednak krzywdy są tak oczywiste i bijące w oczy, iż wprost zdumienie ogarnia, że nawet nasze sfery biurokratyczne patrzą na nie tak obojętnie. Oto przykład, który każdy własnemi oczyma sprawdzić może.

Przy ul. Kruczej 31 zajmował skromny lokal dwupokojowy rymarz sześćdziesięcioletni p. Z. wraz z siedmiorgiem dzieci i żoną. Wieczorami ponadto w lokalu dokonywał pomniejszych robót.

Na nieszczęście Z. lokal jego podobał się niesłychanie mieszczącemu się w tym domu urzędowi pocztowemu, który — chociaż w domu są i piękne lokale frontowe — orzekł, że dobro Ministerjum poczt i telegrafów wymaga koniecznie dwóch pokojów p. Z., potrzebnych na biuro.

Steroryzowany starzec ustąpił i za poradą policji przeniósł się z całą rodziną do jednoizbowego lochu piwnicznego, zajmującego przestrzeń kilku kroków wzdłuż i kilku wszerz.

Odtąd w straszliwych warunkach hygjenicznych żyje cała rodzina, dusząc się literalnie z braku powietrza.

W tych warunkach i wskutek przebytych zmartwień żona p. Z. rozchorowała się ciężko, a przybyły lekarz polecił natychmiast przenieść ją z fatalnej komórki do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

A wynik rekwizycji? Opróżniony lokal zajęto bynajmniej nie pod biuro poczty, lecz wprowadził się doń naczelnik oddziału p. Herman, posiadający dom gdzieś na Czerniakowskiej, ponieważ było mu zadaleko chodzić do biura.

Odtąd już nogi nie bolą p. naczelnika; z jasno oświetlonych okien jego mieszkania bije łuna o szybkę piwniczną, w której gnieździ się sześć osób, wzywających daremnie sprawiedliwości.

Kronika.

Fałszywe banknoty. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa komunikuje: Ponieważ z różnych stron wyrażane są życzenia, by Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa ogłosiła serje falsyfikatów biletów 1000-markowych, wyjaśniamy, że falsyfikaty oznaczane są przez fałszerzy ustawicznie najrozmaitszemi serjami, przeto ogłoszenie jakichkolwiek wykazów nie osiągnęłoby zamierzonego celu i mogłoby wywołać jedynie zamęt w obrocie pieniężnym.

Nadmieniamy, że wobec ogłoszonego wycofania Kościuszkowskich biletów 1000-markowych, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa biletów tego typu obecnie zupełnie nie wydaje, natomiast wymienia je na bilety nowego typu.

Celem przeprowadzenia jaknajrychlejszego ściągnięcia tych biletów, uruchomiono w Oddziale Głównym P. K. K. P. specjalne kasy wymiany, których liczba w miarę możności w najbliższym czasie zostanie jeszcze zwiększona.

Sprawa przedwojennych pożyczek austrjackich i węgierskich. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przypomina posiadaczom obligacji przedwojennych pożyczek państwowych austrjackich i węgierskich, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 20 lipca b. r., rejestracja i ostemplowanie tych tytułów odbywa się we wszystkich Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej tylko do **31 października r. b. włącznie.** (PAT.).

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 8°, najniższa 4° (onegdaj w Zakopanem 6 i 2).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, zimniej, miejscami deszcz lub deszcz ze śniegiem, wiatry północno-zachodnie.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się jutro o godz. 7 wiecz. w sali obrad Rady.

(a) Kasa chorych wydzierżawiła od Magistratu dla swych klijentów kąpielisko miejskie przy ul. Ekspłanadowej na dwa dni w tygodniu, za zwrotem kosztów eksploatacji.

Konfiskata. Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę, na zasadzie art. 27 cz. 1 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) za przestępstwo w art. 129 cz. 1 ust. 2 kod. karnego, przewidziane w dniu 22 października r. b., obłożono aresztem Nr. 16 z datą 23 paźdz. 1921 r. czasopismo p. n. „Robotnik Budowlany" (PAT.).

Czystość ulic i tamowanie ruchu ulicznego. W dzielnicach żydowskich chodniki i jezdnie jeszcze o godz. 10 rano nie są sprzątnięte, przyczem na chodnikach, w najwięcej ruchliwych punktach, odbywa się niedozwolony handel uliczny najróżnorodniejszymi artykułami spożywczymi i przedmiotami. Prócz tego chodniki zajęte są przez grupy stojących ludzi, którzy całkowicie tamują przejście publiczności. Dowodzi to, że patrole jak i obchodowi przodownicy i sekcyjni zupełnie nie zwracają uwagi na powyższe okoliczności i nie reagują na nie. Wobec powyższego komendant policji polecił kierownikom komisarjatów dopilnować osobiście,

aby chodniki i jezdnie były uprzątane we właściwym czasie, oraz aby patrolujący i przodownicy obchodowi zajęli się energicznie zwalczaniem nielegalnego handlu ulicznego, coraz więcej spotykanego na ulicach miasta. Osoby, tamujące ruch uliczny, będą wzywane do rozejścia się a oporni, po sprawdzeniu dowodów na miejscu będą pociągani do odpowiedzialności sądowej za tamowanie ruchu.

(a) **Podniesienie opłat pocztowych.** Od 1 listopada r. b. będzie podniesiona cena sprzedażna blankietów na przekazy pocztowe, adresów przekazowych zwykłych i zagranicznych, oraz deklaracji celnych i statystycznych.

Poszukiwanie krewnych. Biuro Prasowe Ministerjum Spraw Zagr. komunikuje, że Juljusz Gjurard, syn Ludwika, znajdujący się w więzieniu tagańskim w Moskwie (Odziwcznyj Korpus, kamera 135) poszukuje krewnych pp.: Zygmunta Gjurarda, syna Ludwika i Andrzeja Gjurarda, syna Franciszki, Mieczysława i Marceliny Malczewskich, dzieci Walentego, do których się zwraca listownie, za pośrednictwem polskiej delegacji (Chmielna 31, Warszawa) o skomunikowanie się z nim i wskazanie swego obecnego miejsca zamieszkania.

P. Wojakowski Antoni, b. dowódca p. piech., zam. w Razaniu, ul. Proklońskaja nr 9 Nowosielskiej nr. 24 zwraca się do swych sióstr Kamili Rybki w Warszawie, Anny Wojakowskiej, nauczycielki w Chomutowie, gmina Jabłonna i do p. Rajmunda Wojakowskiego o nadesłanie wiadomości, gdzie obecnie mieszkają, gdyż na wysyłane pod powyższemi adresami listy nie otrzymuje żadnej odpowiedzi. Przytem petent nadmienia, iż jest od roku chory i w ciężkich warunkach materjalnych.

(a) **Likwidacja kolumn osadniczych.** Dowiadujemy się, że sekcja osadnictwa wojskowego przystąpiła do likwidacji kolumn osadniczych, polecając wszelkie narzędzia rolnicze i inwentarz, znajdujący się w poszczególnych oddziałach osadniczych, nie sprzedawać i nie wydawać nikomu, a zmagazynować do czasu wydania odpowiednich zleceń.

Walka z tyfusem. Belgijska rada ministrów postanowiła udzielić nowej subwencji w wysokości 1000 funtów szterl. Komitetowi Ligi Narodów, który ma za zadanie organizowanie w Polsce walki przeciwko epidemji tyfusu. (PAT.).

KOŁO WIOŚLARZY WARSZAWSKICH.

W dniu 23 b. m. zakończyło sezon wioślarski K. W. W. Jak postawiony jest sport w tem Tow. i jakie wzbudza zainteresowanie świadczy dzień zamknięcia, w którym urządzono bez żadnego przygotowania 2 biegi na półbąkach 4-wiosłowych z udziałem zebranych członków. Po odbytych regatach prezes K. W. W., p. Z. Majchrowski, wręczył dyplomy załogom zwycięskim pod sterem naczelnika przystani p. H. Kalinowskiego i St. Jakubowskiego, zaznaczając w swojem przemówieniu pracę Tow.:

1) K. W. W. urządziło rekord wewnętrzny (brało udział 10 załóg);

2) 3 załogi brało udział w wielkich polskich regatach w Bydgoszczy, gdzie zdobyto 2 pierwsze nagrody i jedną drugą;

3) urządziło regaty wewnętrzne, poprzedzając przedbiegami (brało udział 16 załóg);

4) brało udział w zaprzyjaźnionych regatach, urządzonych przez W. T. W., wystawiając 2 osady i zdobywając 1 nagrodę;

5) brało udział w rekordzie, urządzonym przez W. T. W., gdzie 2 załogi zdobyły I nagrodę i ustanowiły czas rekordu.

Jak widać z powyższego, niewiele towarzystw wioślarskich w Polsce może poszczycić się takimi rezultatami i tak poważnem traktowaniem sportu. Zaznaczyć musimy, że K. W. W. istnieje pierwszy rok i członkami jego są przeważnie ludzie pracy.

Druga jesienna czarodziejska zabawa. Dla dzieci całej Warszawy odbędzie w sobotę dnia 29 października r. b., w sali Towarzystwa Hygjenicznego, Karowa 31 „Druga czarodziejska zabawa" pod hasłem turnieju czterech artystycznych potęg.

Bilety w cenie od marek 150 do 400 nabywać można w księgarni Trzaska, Ewert i Michalski, hotel Europejski.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z T-wa Naukowego. Dn. 16 b. m. odbyło się w Tow. Naukowem Warszawskiem (Świadeckich 8), pod przewodnictwem prof. L. Krzywickiego, pierwsze powakacyjne posiedzenie Sekcji posiedzeń konferencyjnych Instytutu Nauk Antropologicznych T. N. W., na którem p. L. Sawicki przedstawił referat p. t. „O metodzie badań stanowisk otwartych (wydmowych)".

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. Dziś o g. 8 wiecz. w lokalu Tow. p. January Kołodziejczyk mówić będzie „O naturze parków w Polsce". Bogate ilustracje świetlne uzupełnią ten wieczór krajoznawczy.

„Na drogach do nowego mitu". W niedzielę dn. 30 października o godz. 5 pp. w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) odbędzie się odczyt p. Mieczysława Limanowskiego p. t. „Na drogach do nowego mitu". Odczyt ten urządzony jest staraniem T-wa Miłośników Literatury.

Uroczystość ku uczczeniu Dantego. W sobotę dnia 6 listopada, o godz. 8 wieczorem, w sali muzealnej Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, odbędzie się uroczysty obchód 600-letniej rocznicy śmierci genjusza ludzkości, Dantego Alighieri, urządzony staraniem obchodowego Komitetu, wyłonionego z delegatów Tow. literatów i dziennikarzy polskich, Koła im. Leonarda da Vinci, Związku zawodowego literatów polskich, Związku artystów scen polskich, Związku plastyków, Konserwatorjum muzycznego, Stowarzyszenia nauczycielstwa szkół średnich, Tow. Zachęty Sztuk Pięknych i teatru „Reduta".

Bilety w ograniczonej liczbie nabywać można od piątku w księgarniach Gebethnera i Wolffa, Wendego i w lokalu Tow. literatów i dziennikarzy polskich, ul. Bracka nr. 5.

Wieczór ku czci Norwida. W nadchodzący piątek, dn. 28 b. m., o godz. 8½ wiecz., komisja gospodarczo - dochodowa Związku zawodowego literatów polskich urządza w polskim Klubie Artystycznym (Al. Jerozolimskie 39) Wieczór ku czci Cyprjana Norwida. Wstęp dla członków Związku i wprowadzonych gości.

WYPADKI.

Echa katastrofy kolejowej. Aresztowany sprawca katastrofy kolejowej w Utracie kierownik ruchu w Pruszkowie Świtkiewicz został z aresztu zwolniony za kaucją. Miejsce jego objął jednak już kto inny. Zawiadowcą stacji w Pruszkowie jest również p. Świtkiewicz, ojciec odpowiedzialnego za wypadek w Utracie naczelnika ruchu.

Złodzieje z karabinem. Przed kilku dniami dwaj złodzieje kolejowi w Pruszkowie Józef Duda i Piotr Majewski, podchmieleni, poczęli awanturować się w pobliżu dworca kolejowego i strzelili sobie kilka razy z karabinu na wiwat. Powiadomiony o występach dwóch, dawno poszukiwanych złodziei, komendant policji w Pruszkowie Grabarek zarządził obławę i zostali oni schwytani, sprawa zaś przekazana sędziemu śledczemu 16 okręgu.

W kilka dni później złodzieje ci zostali jednak przez sędziego śledczego zwolnieni.

W sobotę znów ci sami złodzieje napadli na ulicy na owocarkę, rozrzucając jej owoce. Przechodzący wówczas wachmistrz żandarmerji Sitkowski chciał ich aresztować, wtedy ci rzucili się na niego i kamieniem wybili mu dwa zęby. Sitkowski w obronie użył rewolweru i, strzelając, zranił przechodzącego stróża kolejowego. Komendant Grabarek aresztował ich drugi raz i znów oddał do dyspozycji sędziego śledczego 16 okręgu. Mieszkańcy Pruszkowa mają nadzieję, że tym razem sędzia śledczy nie będzie w stosunku do dwóch opryszków tak pobłażliwym.

Aresztowanie bandy złodziejskiej. Pruszków i okolice były od pewnego czasu terenem działalności jakiejś zorganizowanej bandy złodziejskiej, która coraz natarczywiej i coraz częściej operowała. W tych dniach zdołano wykryć bandę, na której czele stał niejaki Józef Boguszewski i wszystkich osadzono pod kluczem. Są to: dwaj bracia Boguszewscy, Kwiatkowski, Kwiatkowska, Brzękowska i Cegłowska.

Obłąkana pod tramwajem. Na placu Muranowskim usiłowała rzucić się pod elektrowóz kobieta około lat 25, chora umysłowo, którą pogotowie przewiozło do szpitala żydowskiego na Czystem.

Kobieta-nożowiec. W mieszkaniu Kamińskiej przy ul. Świeżej nr. 4 na Pradze, Józefa Wisłowska uderzyła nożem w prawy bok i łopatkę Michała Müllera, lat 38 (Przejazdowa 38, Targówek), którego w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Wisłocką aresztowano. Przyczyna zbrodniczego zamachu: porachunki osobiste.

Gorzki koniec słodkiej tranzakcji. Wilhelm Knodel (Żelazna 29), spotkawszy się ze znajomym Aleksandrem Krupickim (Wspólna 29) i Janem Kamińskim (Twarda 50) zaproponował im „dobry interes", a mianowicie: „okazyjne" kupno cukru. Postarawszy się o pieniądze, Krupicki i Kamiński umówili się z „dostawcą" cukru i spotkali się na pl. Zbawiciela, przy budce tramwajowej. Otrzymawszy 124.000 mk., Knodel wówczas oświadczył, że „okazyjny" cukier nabędzie w składnicy wojskowej, mieszczącej się w koszarach 5 pułku piechoty legjonów polskich przy ul. Niemcewicza (Nowowiejskiej). Odchodząc, Knodel oświadczył oczekującym, że powróci najpóźniej za 20 minut. Amatorzy „taniego kupna" cukru, nie mogąc doczekać się powrotu Knodela, który najprawdopodobniej wyszedł od strony ul. Marszałkowskiej, zawiadomili policję 9 komisarjatu, która zarządziła poszukiwania szantażysty.

Z sądów.

O krądzież banknotów polskich.

W tutejszym Sądzie Wojskowym O. G. na placu Saskim rozpoczęła się dn. 25 b. m. rozprawa przeciwko trzem szeregowym: Janowi Zaczkowskiemu, Rudolfowi Matlakowi i Józefowi Kozerze, oskarżonym o krądzież z art. 1 ustawy sierpniowej, która, jak wiadomo, za przestępstwa takie zagraża karą śmierci.

Sprawa ta była w swoim czasie, t. j. w styczniu ub. r. głośną w polskiej kolonji w Wiedniu. Świeżo wydrukowane banknoty polskie w paczkach miały być specjalnymi wagonami, pod eskortą polskich żołnierzy, przewiezione z Wiednia do Warszawy. Na dworcu północnym w Wiedniu wagony te, zawierające polskie banknoty, stały przez kilka dni, strzeżone przez zmieniającą się polską wartę wojskową. Wymienieni trzej oskarżeni należeli, wraz z innymi, do tej warty i stają obecnie pod zarzutem, że włamawszy się do jednego z wagonów, skradli z niego 260.000 mkp.

W sprawie tej prowadziło początkowo dochodzenie Polskie Detachement Wojskowe w Wiedniu, później zaś policja i sądy wiedeńskie, a wreszcie tutejszy Sąd Wojskowy O. G.

Rozprawę, do której zawezwanych jest kilkunastu świadków, prowadzić będzie sędzia wojskowy pułk. Strus, z ramienia Prokuratury Wojskowej oskarża por. Kihlberg, bronią adwokaci: Zaczkowskiego — Hartglas, Matlaka — Korwin-Piotrowski, Kozerę—Molicki.

Rozprawa jest jawna i potrwa prawdopodobnie parę dni.

O mieszkanie po śmierci lokatora.

Właściciel domu przy ul. Senatorskiej 36 p. Hugola Seydel wystąpił przed Sąd Pokoju VII Okręgu m. Warszawy z powództwem przeciwko małżonkom Kazimierzowi i Zofji Seliger, o wyeksmitowanie z lokalu nr. 8, zajętego przez nich po śmierci lokatora Jakóba Fengstedna.

Pełnomocnik pozwanych przedewszystkiem domagał się przypozwania w charakterze osoby trzeciej sukcesorów zmarłego lokatora: syna jego Józefa F. oraz córki Eleonory Seliger, matki pozwanego, z polecenia i w imieniu której pozwani małż. S. lokal zajęli. Wniosek ten sąd uwzględnił.

Na następnem posiedzeniu pełnomocnik powoda popierał swoje żądanie, twierdząc, że pozwani nie mieli prawa zajmować po śmierci Jakóba F. spornego lokalu, że zajęli go samowolnie, więc należy ich wyrugować. Pełnomocnik pozwanych wnosił o umorzenie sprawy: została ona źle wytoczona, należało bowiem wystąpić przeciwko sukcesorom zmarłego: matce pozwanego i jej bratu; o samowolnem zajęciu lokalu mogłaby być mowa tylko wtedy, gdyby w chwili zajęcia go powód miał prawo dysponować lokalem, że po śmierci F. pełnomocnik powoda (administrator domu) pretendował do spornego lokalu, który został zarekwirowany przez Urząd Mieszkaniowy, ale następnie przyznany pozwanemu, jako zdemobilizowanemu szeregowcowi; ewentualnie wnosił o oddalenie powództwa.

Obrońca przypozwanych sukcesorów przyłączył się do tego wniosku, podkreślając, że z mocy 722 art. k. c. zstępni z samego prawa obejmują majątek i wchodzą w prawa zmarłego, a zatem z chwilą śmierci F. przypozwani objęli sporny lokal w posiadanie, lokując w nim pozwanego i jego żonę, którzy doglądają majątku pozostałego po zmarłym; że z mocy art. 1742 k. c. śmierć — najmu nie rozwiązuje: że powód obowiązany był wystąpić przeciwko nim z akcją i uzasadnić ją, czego nie uczynił.

Po rozpoznaniu sprawy sędzia pokoju Mońkowski uznał, że zstępnym zmarłego F. przysługiwało wprawdzie prawo do spornego lokalu, ale tylko do 1 lipca r. b., gdyż do terminu tego komornie zostało zapłacone, a pozwani nie złożyli dowodu, że umowa najmu została zawartą na dłuższy okres czasu; że zmarły korzystałby z prawa o ochronie lokatorów i nie mógłby z lokalu bez prawnej przyczyny być zeń wyrugowany; natomiast sukcesorowie jego nie mogą z prawa tego korzystać, gdyż ulga ta oparta jest na prawie publicznem, a nie prywatnem, dlatego z upływem najmu sukcesorowie prawo do spornego lokalu utracili.

Na tej podstawie sąd powództwo uwzględnił, nakazując eksmisję pozwanych od 1 października r. b. (bez rygoru).

Od wyroku tego tak pozwani, jak i przypozwani odwołują się do sądu okręgowego. a.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś 1-szy występ gościnny znakomitego tenora opery lwowskiej w „Żydówce" w roli Eleazara. Jutro balety: „Gizella", „Szehereżada" oraz „Divertissement" baletowe. W piątek „Pajace" oraz balet „Karczma".

Teatr Rozmaitości. Dziś w dalszym ciągu „Dzieje salonu".

Teatr Polski. Dziś „Chory z urojenia".

Teatr Reduta. Dziś „W małym domku". Jutro po raz 111-ty „Papierowy kochanek".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr Nowości. Dziś uroczyste otwarcie sezonu. Program rozpocznie prolog pióra poety Jana Lechonia, poczem odegrana będzie „Piękna Helena", opera komiczna Offenbacha z p. Messal w roli tytułowej. Dekoracje i kostjumy art.-mal. Stanisława Szreniawy-Rzeckiego. Batuta kapelmistrzowska w ręku dyrygenta Zdzisława Górzyńskiego, reżyserja Bolesława Folańskiego.

Stroje wieczorowe obowiązują. Wszystkie bilety na pierwsze przedstawienie sprzedane.

Jutro i dni następnych „Piękna Helena" w obsadzie premjerowej.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro sztuka G. Zapolskiej „Tamten".

Teatr Praski. Dziś, jutro i w piątek przedstawienia zawieszone. W sobotę „Nitouche".

POKWITOWANIA.

Na robotniczy wydział opieki nad dzieckiem.

10 tysięcy marek w pożyczce państwowej, jako fundusz żelazny, składa Eugenjusz Sokołowski, jako dowód szczerego wyrazu uczuć przy rozstaniu się w dniu dzisiejszym z dotychczasowym szefem i kolegą biurowym dyrektorem Departamentu Opieki Społecznej Min. Pracy d-rem Stanisławem Jurkiewiczem.

S. S. zamiast nabożeństwa żałobnego w pierwszą rocznicę śmierci ukochanej córki Hani mk. 1000.

Z restauracji „Wróbel" nieprzyjęty napiwek mk. 605.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA"

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:

K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 42 i zawiera:

B. Ziemięcki. „Wolność pracy" i jej obrońcy. **T. Szreniawa.** Z dziedziny myśli i nauki. **Stanisław Posner.** Muzea Wojny. **A. Kierski.** „Numerus clausus" i warunki pracy naukowej w Polsce. **K. Irzykowski.** Ze studjów chemicznych (c. d.). **T. K—cz.** Przegląd polityki zagranicznej. Książki i wydawnictwa. Książki nadesłane.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 150 mk., Kwartalnie 400 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedyńczego 40 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codzień od 10—3 pp. Redaktor T. Hołówko przyjmuje codzień 12—1 pp. PS. Numer okazowy „Trybuny" wysyła się po nadesłaniu adresu.

Lecznica Chirurgiczna D-ra S. RUBINROTA Graniczna 8 tel. 103-58 od 9—10 r. i 2—4 pp.

LEKARZ-DENTYSTA E. MEERSON Zęby sztuczne, korony, mostki, plomby. Wolska 34—5 II piętro.

Dr. Jan Atapin b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza Chor. weneryczne i skórne Królewska 31, tel. 49-44. 7059

Dr. Zofja Rostkowska Choroby skór. wener. i analizy krwi na syfilis (Wasserman). Chłodna 26, tel. 99-29 od 4—6.

Dr. Tursz chor. kobiece i akuszerja Chłodna 15, telef. 41-59, od 5—7.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd. chem. bakterjolog RYMARSKA 14, D-r ch. E. Pros b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Lobrat. przyjm. od 9 — 7, krew, od 11—4.

Dr. Wacław Makarewicz chor. skórne i weneryczne. Złota 65. 10—1 pp. i 4—8 wiecz.

ZĘBY sztuczne w złocie i kauczuku. Mostki, korony. Ceny przystępne. Zakład dentystyczny Marszałkowska 19 — 3.

Mieczysław Dąbrowski Ogrodnik-Pianista Warszawa, Al. Ujazdowska 6|8, m. 12. Wykonywa plany parków i ogrodów.

Kuśnierz kupuje futra, karakuły, foki, garderobę, Warecka 9. Sklep Blajwasa. Tel. 122-97.

Okazja!!! Meble rozmaite w wielkim wyborze wyprzedaję najtaniej! Uwaga! Szpitalna 4 „Juljan".

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Zegarki wielki wybór, ślubne obrączki, złote srebrne pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo nizkie. Przyjmuje reparacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21 róg Dzielnej.

Akuszerka Kowalczykowa przyjmuje chorych, udziela porad. Pomoc lekarska na miejscu. Ulica Sosnowa Nr. 13 m. 22.

Chłodna 24 lecznica zębów — otwarta także niedziela—dyżury 4—6. Ceny przystępne.

Garnitury palta, kurtki, kożuszki, futra, bekiesze, burki, wielki wybór, ceny fabryczne, hurt, detal. Sipowski i S-ka Chmielna 49, tel. 242-93.

Ktoby wiedział o H. Walewskiej z domu Bernard, która w 1914 r. pracowała jako siostra miłosierdzia w rosyjskim Czerwonym Krzyżu i jakoby zginęła pod Witebskiem, zechce zawiadomić S. Walewskiego w Wołkowysku z. grodzieńsk. ul. Kolejowa № 81.

CENY ZNIŻONE. KOOPERATYWOM, sklepom poleca najtaniej „Spółka Swojska" Zórawia 40. Telefon 251-96.

KAJETY, papier, ołówki, stalówki, atrament, piśmienne poleca „Spółka Swojska" Zórawia 40.

NICI SZNUROWADŁA igły, guziki, galanterja, szczotki, grzebienie poleca „Spółka Swojska" Zórawia 40.

CHUSTKI wełniane i do nosa poleca „Spółka Swojska" Zórawia 40.

POŃCZOCHY skarpetki, rękawiczki poleca „Spółka Swojska" Zórawia 40.

Maszyny do pisania używane, kupno-sprzedaż, warstat reparacyjny Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute.

MATERJAŁY na ubrania, kostjumy, palta itp. poleca po cenach przystępnych Skład Sukna, Mieczysław Ciepichall, S-to Krzyska 27.

Materjały wełniane na ubrania męskie i damskie po cenach fabrycznych hurtowo-detalicznie. B. Sipowski i S-ka, Chmielna 49, tel. 242-93.

NAUKA bez pomocy nauczyciela: Matematyka, Łacina, Literatura polska. Wydawnictwo Wajnera Bielańska 5. (1-sze piętro front). Na żądanie katalog.

Papier gazety, księgi buchalteryjne, kopjały, odcinki kupuję. Chmielna 47A—9.

Portrety artystyczne z fotografji najtaniej „Izma" Miodowa 14.

Pokój dla 2 panien potrzebny. Cena obojętna. Oferty w Administracji „Robotnika" sub. „M. K".

Suknie kostjumy, palta i bluzki wykonywa tanio i szybko. Zawadzka, Leszno 91, m. 25a.

Zegarmistrzowskie urządzenie: narzędzia, przybory, części etc. okazyjnie sprzedam. Zielna 19 mieszk. trzy.

Zawiadomienie.

Zarząd Zakładów Gazowych zawiadamia, **że w środę dn. 26 b. m. o godz. 12-ej w południe** będzie w możności dostarczać gaz dla oświetlenia ulic i dla konsumentów. Do tego czasu wszystkie główne krany w piwnicach, gazomierze, lampy, aparaty i t. d. muszą być zamknięte, gdyż w przeciwnym razie, wskutek ulatniania się gazu mogą wydarzyć się nieszczęśliwe wypadki. O ile czuć gaz, należy przedwszystkiem wywietrzyć pomieszczenia, zanim się ktokolwiek zbliży do nich ze światłem w celu zapalenia lamp lub aparatów gazowych; w takich razach należy przed zapaleniem zawiadomić Zarząd Zakładów Gazowych. Po zapaleniu lamp gazowych, aparatów i t. d. należy pewien czas obserwować je, gdyż płomienie mogą z początku gasnąć, a wtedy należy chwilę poczekać i powtórnie takowe zapalić.

Zarząd Zakładów Gazowych w Warszawie.

Warszawa, dn. 25 października 1921.

Spieszyć z zamówieniem na Ziemniaki, Kapustę, Buraki, Marchew, Brukiew oraz Mąkę, Kaszę, Żyto, Pszenicę, Jęczmień i Owies

Dom Handlowy „Import-Eksport"

wszelkich ziemiopłodów oraz zbóż i nasion.

Warszawa, KOPERNIKA № 23, tel. 251-05.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.